Rok XII 7 SIERPNIA 1932 ROKU. Nr. 32

STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



Składamy hołd bohaterowi narodowemu



W Suwałkach, w obecności Pana Prezydenta oraz członków Rządu i przedstawicieli władz wojskowych odbyło się podczas uroczystości 15-lecia drugiego pułku ułanów grochowskich odsłonięcie pomnika bohatera narodowego — gen. Dwernickiego. Zdjęcie nasze przedstawia pomnik gen. Dwernickiego, a pod pomnikiem wnuka i prawnuka bohatera



IX MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI

KOMENDANT GŁÓWNY Z. S. DO STRZELCÓW

W rocznicę Pierwszej Kadrowej

Szczęśliwą miał rękę ob. Muszkiet-Królikowski, gdy w roku 1924 zainicjował pierwszy Marsz Szlakiem Kadrówki! Dzisiaj, po wieloletniem doświadczeniu, marsz ten stał się probierzem naszej rocznej pracy w terenie i chlubą naszego wyszkolenia, wiążąc serdeczną nicią wspomnień teraźniejszość strzelecką z bohaterskim czynem strzelców 1914 roku.

Pomysł marszu podyktowało inicjatorowi prawdziwie strzeleckie serce i wyczucie najistotniejszych potrzeb wyszkolenia w przysposobieniu wojskowem. Chociaż ciężkiemi były pierwsze kroki, po latach doszliśmy do tego, że każdy strzelec zdaje sobie sprawę, iż największym zaszczytem, jaki spotkać go może, jest, przeszedłszy eliminacje powiatowe i okręgowe, dostać się na szlak Kadrówki, by tam czynem dokumentować strzelecką wytrwałość w pracy i by czynem tym złożyć hołd wiekopomnemu bohaterstwu strzelców Komendanta Piłsudskiego.



Szosę z Krakowa do Kielc wiodącą znają dobrze uczestnicy marszów Szlakiem Kadrowej. Na zdjęciu jeden z najbardziej malowniczych odcinków drogi, z ruinami zamku chęcińskiego na wzgórzu.

W bieżącym roku kierownictwo marszu przyjął Zastępca I Wiceministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki, b. komendant komp. Kadrowej, wówczas „ob. Zbigniew". W jakich szczęśliwych jesteśmy obecnie warunkach, jeśli możemy tak łatwo dostąpić szczęścia dotknięcia się zbliska tego, co już dzisiaj jest promienną historją Polski! W jakże odmiennych warunkach pracowali strzelcy przedwojenni!

W dniu 6. VIII. b. r. przeszłość strzelecka w osobie ob. Zbigniewa podaje nam rękę i błogosławi nam. Pamiętajmy jednak, że my, spadkobiercy strzelców i legjonistów, objęliśmy w spadku nietylko Ich historję, ale że obowiązkiem naszym jest, wstępując w Ich ślady, świecić wzorem wytrwałości w pracy i w poświęceniu.

Polska żąda dziś od nas codziennej pracy i codziennej gotowości do Jej obrony... Rząd i społeczeństwo stwarzają nam warunki, do wypełnienia naszych zadań.

W rocznicę wymarszu 1-ej Kadrowej, w obliczu historycznej postaci ob. Zbigniewa, my, Strzelcy doby obecnej, spadkobiercy Jego kompanji oraz bohaterów z pod Łowczówka i Kostiuchnówki, wysiłkiem naszym stwierdzamy przed sobą i przed społeczeństwem, że zawsze będziemy szli śladami niezwalczonych rycerzy Komendanta, że jak oni przed osiemnastu laty, wierzymy głęboko w moc ducha narodowego oraz we własne siły, któremi potrafimy obronić zdobytą niepodległość, tak, jak oni ongi wierzyli w jej odzyskanie i że zawsze ich będziemy sobie w naszej pracy stawiali za wzór.

I w dniu dzisiejszego święta składamy uroczyste ślubowanie, że nie zawiedziemy zaufania, jakie pokłada w nas Naród i że staniemy się godnymi następcami pierwszych strzelców Komendanta Piłsudskiego.

Władysław Rusin.

JAK PRZED DZIEWIĘCIOMA LATY ODBYŁ SIĘ MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI

Wspomnienie jednego z uczestników

Zaprojektowany jeszcze w roku 1922 przez ówczesnego referenta sportowego Komendy Gł. Z. S. ob. kpt. Muszkieta Królikowskiego coroczny marsz Szlakiem I-szej Kompanji Kadrowej na przestrzeni Kraków — Kielce (122 km.), którego celem miało być uczczenie Czynu Zbrojnego dokonanego w 1914 roku i wykazanie tężyzny fizycznej strzelców, został po raz pierwszy zrealizowany 6 sierpnia 1924 roku.

Obecnie, gdy stoimy już przed IX marszem Kraków—Kielce, który zyskał sobie wśród społeczeństwa ugruntowane prawo obywatelstwa, warto rzucić garść wspomnień, w jakich warunkach i nastroju odbył się I marsz tym historycznym szlakiem.

Przedewszystkiem wspomnieć należy, że koniec roku 1923-go i większa część 1924-go były okresem niezwykle ciężkim dla całej organizacji strzeleckiej. Złożył się na to wrogi stosunek ówczesnych władz do wszelkich poczynań Związku i zupełny brak pomocy wojskowej. Oddziały strzeleckie zdane były wówczas na ciężką próbę, i pozbawione broni i instruktorów, pracować musiały wyłącznie o własnych siłach. To było powodem, że w roku 1924 zgłosiło się do I-ych Zawodów Marszowych Szlakiem Kadrówki tylko 7 drużyn z następujących ośrodków strzeleckich: Bochnia, Katowice, Kraków (2 drużyny), Przemyśl, Warszawa i Wieliczka.

Zorganizowanie I-go Marszu Szlakiem Kadrówki przekazała Kmda Gł. Z. S. komendantowi krakowskiego okręgu, ob. mjr Bianchi'emu i ruch przedkadrówkowy niebawem się rozpoczął.

Na podwórze kamienicy przy ul. Florjańskiej 53, gdzie mieści się komenda Strzelca krakowskiego, przywieziono broń dla drużyn, mających wziąć udział w marszu, a widok był to osobliwy, gdy brać strzelecka, niemająca od szeregu miesięcy karabinu w rękach — na gwałt uczyła się musztry z bronią, by nazajutrz wyruszyć na marsz i uczcić w ten sposób dziesiątą rocznicę wkroczenia strzelców do Kielc.

Wczesnym rankiem ustawiło się do startu w historycznych Oleandrach 7 wspomnianych drużyn, by rozpocząć I Marsz Szlakiem Kadrowej. Na miejsce przybyli: Kmdt Gł. Z. S. ob. mjr Kierzkowski, ob. kpt. Muszkiet - Królikowski, ob. dr. Freyd z Warszawy, lekarz Marszu, ref. przysposobienia rezerw przy D. O. K. V. kpt. Kurek oraz kmdt okr. krak. Z. S. ob. mjr. Bianchi z oficerami obwodu krak. Z. S. Z publiczności nie było nikogo! Tylko jakiś starszy pan przybliżył się do drużyn strzelców krakowskich, a jak się okazało — był to ojciec jednego z tych strzelców... Ciszę panującą w Oleandrach przerwały na chwilę uwagi startera do drużyn i komendy ich dowódców, po których zawodnicy zrywają się do marszu, z pieśnią na ustach: „Raduje się serce, raduje się dusza"...

Po przejściu pięciu kilometrów drużyny wydostały się z obrębu Krakowa na szosę warszawską i wkrótce zatrzymały się w Prądniku Czerwonym, gdzie ówczesny prezes okr. krak. ob. dyr. Sieńko (dziś senator Rzplitej), podejmował drużyny śniadaniem. Po śniadaniu drużyny ruszyły w dalszą drogę i po przejściu 25 kilometrów dotarły do miasteczka Słomniki, które zawodnikom zgotowało miłe przyjęcie. Wkraczających witała orkiestra miejska, a podczas parominutowego wypoczynku podejmował posiłkiem miejscowy komitet. Po wypoczynku drużyny ruszyły na Miechów, mając do przebycia jeszcze 15 kilometrów wśród nieznośnego upału. Mimo to wszystkie 7 drużyn w komplecie po 13 zawodników dotarły do Miechowa. W Miechowie spokój. Nikt się tu nie zainteresował marszem strzelców, ani społeczeństwo, ani ówczesne władze miejscowe. Zawodnicy spożyli obiad w jednej z miejscowych restauracyj, poczem po kąpieli i wypoczynku udali się do przygotowanych kwater.

Następnego dnia drugi etap marszu: Miechów — Jędrzejów (45 km.), ukończony w dobrej formie. Na kilometr przed miastem drużyny zatrzymano, a następnie wszystkie weszły do Jędrzejowa, gdzie przed tłumnie zebranym społeczeństwem odbyła się defilada. Po defiladzie wygłosił do zebranych zawodników przemówienie przedstawiciel miasta, poczem strzelcy podejmowani byli obiadem, wydanym przez miejscowy komitet obywatelski. Przy stołach podczas obiadowania ożywiony ruch.. Wszyscy strzelcy z niezwykłym zapałem dzielą się wrażeniami z dwóch etapów historycznego szlaku, a do ogólnego nastroju przyczynia się także sprawnie grająca miejscowa orkiestra strażacka. Pod wieczór wszystko cichnie i drużyny udają się na kwatery, by nazajutrz rozpocząć trzeci etap Jędrzejów — Kielce — bieg indywidualny na przestrzeni 38-miu kilometrów.

Ustawione w rynku drużyny frontem do wypadowej na szosę uliczki, czekają z zapartym tchem sygnału startera. Wreszcie otrzymały znak i wszyscy zawodnicy rozpoczęli indywidualny bieg, przerywany od czasu do czasu wytężonym marszem. Niezadługo zawodnicy, którzy pierwsi wysunęli się na czoło, przekraczają most na rzece Nidzie i zmierzają ku miasteczku Chęciny, które strzelcom zgotowało niezwykłe przyjęcie. Każdego zawodnika, czy też grupkę, ukazującą się u wrót miasteczka, sygnalizował na trąbce strażak, dając w ten sposób znak komitetowi i licznie zebranej na rynku publiczności. Wszystkich wpadających na rynek chęciński zawodników witano z entuzjazmem, wręczano im kwiaty, raczono chłodzącemi napojami, a plecaki ich napełniano podarkami w postaci papierosów, czekolady, cytryn, bułek i t. d., wreszcie każdy wyruszył dalej w swoją drogę.

Do Kielc jeszcze 15 kilometrów.. Zawodnicy to biegną, to maszerują naprzemian; humor jest i solidarność w marszu wielka, choć ostatnie kilometry przez monotonję trasy zdają się być dłuższemi. Wreszcie mają jeszcze przed sobą 4 kilometry, trzy, dwa, wkońcu pozostaje jeden! Każdego zawodnika z chwilą zbliżania się do mety ogarnia radość i emocja. Wkrótce pierwsi skręcają na lewo ze szosy, dokąd już tylko paręset kroków do miasta.

Na mecie w Kielcach ruch duży. Brama powitalna dla za



Pierwszy Marsz Szlakiem Kadrówki. Strzelcy krakowscy na punkcie odpoczynkowym w Słomnikach.

wodników i ulica od niej biegnąca — bogato udekorowane. Zawodników oczekują z wielkim zainteresowaniem tłumy publiczności i cały korpus oficerski miejscowego garnizonu.

Wreszcie pierwsi nadjeżdżają cykliści, co jest znakiem dla wszystkich, że zawodnicy już, już idą, ba, już są, bo wychylają się z zakrętu. Naraz zagrała orkiestra, rozległy się dźwięki I-ej „Brygady"... i pierwszy zawodnik przerywa taśmę. To ob. Kopias z Przemyśla, a za nim tuż, tuż następni zawodnicy. Każdego zawodnika wpadającego do mety, gdy komisja zanotowała czas jego przybycia, witano niezwykle owacyjnie, odbierano karabin i plecak, darzono kwiatami, i na ramionach wynoszono do pobliskiego ogrodu, gdzie wśród cienia drzew sadzano przy zastawionych gościnnie stołach.

Gdy już wszyscy zawodnicy ukończyli marsz i dobrze wypoczęli, odbyła się na podwórzu koszar dekoracja odznaką „Dziesięciolecia Wkroczenia Strzelców do Kielc" wszystkich zawodników, której dokonał Kmdt Główny Z. S. Po dekoracji odbyło się rozdanie nagród i żetonów drużynom i zawodnikom, które wręczył miejscowy Komitet w obecności przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i społecznych organizacyj. Po przemówieniach do strzelców odbyła się defilada zawodników przy dźwiękach orkiestry, przyjęta z wielkim entuzjazmem przez kielecką publiczność.

Wieczorem odbył się bankiet, wydany przez Obywatelski Komitet Uczczenia 10-tej Rocznicy Wkroczenia Strzelców do Kielc (1914—1924), który oprócz zawodników zgromadził licznych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, społeczeństwa kieleckiego i różnych organizacyj. Nastąpiły przemówienia, po których wszyscy zebrani wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Twórcy Czynu Zbrojnego Marszałka Piłsudskiego, a orkiestra 4 p. leg. odegrała „Brygadę". Bankiet wśród niezwykle miłego strzeleckiego nastroju przeciągnął się do późnych godzin wieczornych.

Rankiem 9 sierpnia drużyny wyjechały do rodzinnych stron, unosząc z sobą moc niezatartych wspomnień.

Kraków, w sierpniu, 1932 roku.

Marjan Krawczyk.

MARSZ SZLAKIEM PRZYSZŁOŚCI

Treść „Kadrówki" — Skadrujmy nasze życie strzeleckie

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Związek Strzelecki jest dziś bez przesady jedyną, aczkolwiek nie zupełnie doskonałą jeszcze, szkołą obywatela - żołnierza w Polsce.

Mało tego, Związek Strzelecki jest inicjatorem i wytwórnią nietylko obywatela - żołnierza, ale również i... **piechura...** tego piechura, którego broń jest „królową" wszelkich broni, na przekór świetnej kawalerji, artylerji i wszystkim broniom powietrzno - ziemno - wodnym.

Tak, — strzelec to żołnierz — piechur, którym był, jest i będzie do końca swego życia.

Bo Związek Strzelecki jest twórcą „Marszu Szlakiem Kadrówki" — tej najistotniejszej szkoły i zarazem egzaminu piechoty polskiej

Czy mam Wam kochani, Obywatele, przypominać, jak „Kadrówka" powstała, jak się rozwijała, jak się zmieniała i ulepszała, aby stać się dzisiaj kwintesencją tego, na co człowiek pieszy w gromadzie zdobyć się może?

Czy mam Was przekonywać o wartości „Kadrówki", jako szkoły charakteru, poświęcenia, ambicji zespołowej, sprawności fizycznej i dumy żołnierza — piechura?

Czy może mam dawać dane statystyczne, ile tysięcy ludzi: strzelców, żołnierzy czynnej służby i innych rokrocznie ćwiczy marsze, aby stanąć do egzaminu na 6 sierpnia?

Sądzę, że nie.

Natomiast rzeknę co innego:

Skadrujmy nasze życie strzeleckie tak jak się skadrowała „Kadrówka". Zróbmy syntezę naszej roboty na każdej płaszczyźnie, która styka nasze życie organizacyjne z życiem Polski. Skończmy z szerokością i bujnością naszej natury strzeleckiej, zmuś-

Strzelcy z Augustowa biorą udział w święcie ułanów krechowieckich



1 p. ułanów krechowieckich im. Bolesława Mościckiego obchodził ostatnio 15-lecie swego istnienia. Święto pułku zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej. W uroczystościach wziął udział i Zw. Strzelecki. Na zdjęciu fragment defilady. Maszeruje kompanja strzelców z Augustowa.

my się do kadrowania naszych czynów i naszych planów; zróbmy „Kadrówkę" w każdej dziedzinie pracy strzeleckiej.

I wtedy kochani Obywatele wierzę, że tak jak nasza piechota polska pobije w polu każdego nieprzyjaciela i każdego wroga naszej wolności i niepodległości, „Kadrówki" na innych płaszczyznach naszej organizacji przezwyciężą niechęć, wrogość a nawet nienawiść naszych przeciwników ideowych i pobiją marazm społeczny, w którym nasze polskie społeczeństwo tkwi do tej pory.

Stwórzmy **„Kadrówkę Przyszłości"**. Zostawmy trwałe niewzruszone podwaliny realne naszej pracy dla naszych następców i spadkobierców!

* * *

Dziś, gdy sąsiad jeden i drugi, prócz armji stałej, przygotował olbrzymie siły „prywatne" i społeczne, kto wie czy na granicy naszej, mimo pokoju, mimo, że armje stałe nie będą się angażować, nie wybuchną prowokacyjne zamieszki, które pokonać będziemy musieli w sposób „pokojowy" przy pomocy nie kogo innego jak tylko naszej armji społecznej — zapasowej, czy rezerwowej.

Czy jesteśmy do tego przygotowani? Powiem śmiało nie!... Nie i po stokroć nie, mimo olbrzymich cyfr sprawozdawczych.

Ot i powód do „Kadrówki" jest!

Gdzie nasze kadrowe kompanje i bataljony... hę? Gdzie oddziały, które zmobilizują się szybko i dadzą po łbie tym czy innym prowokatorom sąsiedzkim. Nie ma ich a być muszą, zaraz, teraz, już!...

* * *

Jesteśmy organizacją nawskroś pacyfistyczną, pokojową, obronną, czy nie tak? Nasz duch, nasza psychika, nasz sposób myślenia jest czysto defenzywny. A co mówi prawo wojny?

Zwycięża ten, kto w śmiałej ofenzywie potrafi zaskoczyć nieprzyjaciela. Zwycięży ten, kto się broni atakiem, kto do tego ataku moralnie jest przygotowany.

Czyż tak czynimy?

Czy nasza propaganda, czy nasze wychowanie obywatelskie nie jest zbyt wszechludzko miłujące, niosące „kaganiec" oświaty, a nie potężny głos bojowy. Czy my nie za bardzo wysuwamy tarczę, zamiast miecza?

Ot gdzie może najwięcej trzeba syntezy kadrowej, zmniejszenia programu wystarczającego na uniwersytet, a zbyt niedostatecznego dla naszej masy strzeleckiej pod względem utylitarnym i pod względem potrzeb chwili obecnej i najbliższej przyszłości.

Więc znowu „Kadrówka" ofenzywy ducha i morale... strzeleckiego!

* * *

Jeśli już mamy „Kadrówkę" marszową, jeśli mamy „Kadrówkę" w strzelaniu, dlaczego nie uzupełniamy tych wartości jeszcze jedną wartością bez której żołnierz nie jest zupełnym, niezawodnym instrumentem boju.

Dlaczego nie robimy naszego strzelca szturmowcem. Wszak walka wręcz, atak na bagnety, śmiałość uderzenia pierś o pierś decyduje o wygranej bitwie.

Dlaczego nie mamy „Kadrówki" bokserskiej?

Czy mam tłumaczyć dlaczego „bokserskiej" a nie innej?

Dla strzelców to byłoby zbyteczne, dla niestrzelców — jest mi wszystko jedno, oni i tak nie zrozumią.

Zakończmy doskonałość naszego wyszkolenia strzeleckiego i dajmy pełnego strzelca armji i społeczeństwu, a wrogowi niezwyciężonego przeciwnika.

Żądamy „Kadrówki" bokserskiej.

* * *

Czy mamy kadry przyszłych naszych prezesów i komendantów?

Nie!

Tego rodzaju kadry odstąpiliśmy naszym przeciwnikom

Więc znowu potrzebna „Kadrówka". — Nowy front młodzieży dorosłej, wyszłej z uczelni średniej, stąd, gdzie wszyscy inni mają wstęp taki czy inny, tylko nie my, my „swoi", my najposłuszniejsi, my najlojalniejsi...

Więc stwórzmy „Kadrówkę" Młodzieży Akademic-

Generałowi Józefowi Dwernickiemu, bohaterowi z pod Stoczka, w hołdzie



Kulminacyjnym punktem święta 15-lecia drugiego pułku ułanów im. gen. Dwernickiego były uroczystości, związane z odsłonięciem pomnika patrona pułku. Na zdjęciu por. Dwernicki, wnuk generała, wita przemówieniem Pana Prezydenta

kiej... Szukajmy tam naszych przyszłych kierowników, prezesów i komendantów, ale dajmy im już dzisiaj prawo głosu, głosu gromkiego, mocnego... nieskrępowanego, dajmy im nasze zaufanie, a wychować ich... wychowa organizacja jako taka i praca w niej!

To, będzie głowa... tułów jest, to my... a nogi gdzie?

Więc jeszcze jedna wspólna „Kadrówka" Młodzieży Akademickiej i Młodzieży Strzeleckiej, „Orląt" naszych.

* * *

Ostatnia „Kadrówka", ostatnie uzupełnie nie naszej roboty, to oczywiście... **kobiety,** korona naszego życia, naszego uczucia, naszych pożądań, podziwu — życia i śmierci.

Co się z niemi dzieje?

Gdzie nasze wyszkolone instruktorki, komendantki, czy kierowniczki?

Czyż dla wszechwzniosłej idei miłości wszechludzkiej, wszechnarodowej mamy zatracić naszą ambicję organizacyjną, zatracić nasz dorobek i naszą krwawicę strzelecką?



Fragment pałacu i katedry w Kielcach. Na placu, pod wieżą zegarową odprawiona była w 1914 r. pamiętna dla pierwszych strzelców Msza św., za pomyślność sprawy.

Kto chce być Konradem Wallenrodem w tej sprawie?

Czy nas nie stać na nasze własne działaczki, iżby trzeba było wypożyczać od innych. Niewiasty, niewiasty, albowiem powiadam wam: źle się bawicie... tu nie idzie o miłość, tu idzie o życie... naszej organizacji!

Więc „Kadrówka" niewieścia też musi być!...

Tylko razem bić, choć osobno maszerować, może, powinien i musi strzelec i strzelczyni.

Kadrówka przyszłości jest naszym celem i dla tej „Kadrówki" Związek Strzelecki musi się skadrować na każdem polu i to jaknajprędzej... Amen.

Muszkiet.

DZIEWIĄTY MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI

Będzie postawiony na bardzo wysokim poziomie

Zorganizowany z końcem czerwca Obywatelski Komitet IX Marszu Szlakiem Kadrówki w Krakowie, nad którym objęli protektorat p. wojew. dr. Kwaśniewski, d-ca okr. korp. V, gen. Łuczyński i prezydent miasta Belina - Prażmowski, rozpoczął intensywnie pracę pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Krakowa, dr. Klimeckiego.

Jak corocznie, odbędzie się w dniu 5. VIII. b. r. uroczyste nabożeństwo, z tą jedynie różnicą, że odprawione ono będzie w kościele św. Piotra i Pawła, nie zaś w kościele Marjackim, gdzie restaurowany jest ołtarz Wita-Stwosza. Wieczorem zaś tego dnia ruszy tradycyjny pochód z pod Strażnicy w rynku o g. 19.30 do Oleandrów.

Zmienione zostało również miejsce zakwaterowania drużyn w Krakowie, które w tym roku nastąpi w Szkole Podchorążych, obok której znajduje się duży park, gdzie zawodnicy będą mogli wypocząć, przyczem Szkoła Podchorążych jest bliżej położona Oleandrów, aniżeli dotychczasowe miejsce zakwaterowania, t. j. Dom Żołnierza Polskiego.

Praca we wszystkich sekcjach Krakowskiego Komitetu Obywatelskiego dobiega już końca, posiada Kraków zresztą tak wielki pietyzm dla uroczystości 6 sierpnia i wyrobioną długoletniem doświadczeniem wprawę w ich urządzaniu, że wszelkie przygotowania idą bardzo gładko, odbywając się zresztą w atmosferze wielkiej sympatji ze strony krakowskiego społeczeństwa.

We wszystkich miastach powiatowych, na trasie i miasteczkach, gdzie są wyznaczone odpoczynki, przygotowania idą w żwawem tempie, w szczególności zaś tak jak i w Krakowie osoba tegorocznego kierownika marszu, gen. Kasprzyckiego, wzbudziła szczery entuzjazm i radość z racji objęcia przez niego kierownictwa, z nim bowiem, jako Pierwszym Dowódcą Kadrowej łączą się wspomnienia roku 1914.

Surowy regulamin tegorocznego Marszu nastręcza niemało trudności jego Kierownictwu, w szczególności jeżeli chodzi o sprawy wyżywienia.

Na przemarsz drużyn i przyjazd zapowiedzianych tylu znakomitych gości, wśród których będziemy również oglądać przedstawicieli państw bałtyckich i Rumunji, szykują się już bramy powitalne oraz organizują się kompanje i delegacje miejscowego społeczeństwa.

Godziny startu w roku bieżącym po zeszłorocznych doświadczeniach oznaczone zostały wszędzie na godz. 4-tą rano, niewątpliwie zatem wpłynie to na formę zawodników, którzy w chłodzie będą przemierzać etapy Kadrówki.

Dwukrotna inspekcja całej trasy, dokonana przez Kierownictwo marszu i bezpośredni kontakt z czynnikami obywatelskimi we wszystkich miejscowościach wykazały, że zamierzenia Komendy Głównej, postawienia marszu na należytym poziomie, będą w roku bieżącym niezawodnie zrealizowane.

PISZEMY DO „STRZELCA"

O naszych wrażeniach z Walnego Zjazdu Delegatów

„Strzelec" jest przeznaczony na to, aby odzwierciadlał przejawy życia naszej organizacji i dlatego źle jest, jeżeli Związek przeżywa ważne dla swej przyszłości chwile, a z łamów „Strzelca" nikt o tem nie mówi.

Walnemu zjazdowi delegatów poświęciliśmy dwa prawie całe numery naszego pisma, lecz były to sprawozdania oficjalne z dorobku Z. S., teksty przemówień ważnych osobistości oraz uwagi redakcji o plonie obrad walnego zjazdu .

Lecz od strony innej walny zjazd delegatów przeszedł w „Strzelcu" do tej pory bez echa. Liczni nasi korespondenci, którzy nie zapominają, że trzeba pisać do organizacyjnego pisma o najmniejszych chociażby osiągnięciach pracy strzeleckiej w terenie, nie przypomnieli dotychczas i teraz nie pamiętają, że i o walnym zjeździe delegatów w Warszawie— winni byli do „Strzelca" pisać. Obraz pracy Organizacji dają właściwie nasi współpracownicy, pisujący do „Strzelca" z miast oraz miasteczek całego kraju i to wkłada na nich poważne obowiązki.

Obraz pracy Związku Strzeleckiego w bieżącym roku, podawany przez „Strzelca" nie będzie pełny, jeśli nie będzie w nim Waszych, mili nasi Przyjaciele i Korespondenci, uwag i wrażeń z walnego zjazdu.

Z całej Polski zjechaliście się przed miesiącem do stolicy, braliście udział w obradach walnego zjazdu, słuchaliście sprawozdań naszych naczelnych władz, podejmował Was na Zamku Pan Prezydent Rzeczypospolitej i właśnie wrażenia swoje z tego wszystkiego winniście nadsyłać do „Strzelca".

Nieraz zwracaliśmy się z apelem do naszych Czytelników i Korespondentów, o zabieranie głosu w różnych sprawach. prosiliśmy i zawsze odpowiedzią na te nasze apele były stosy listów i korespondencyj od współpracowników „Strzelca" w terenie. Dlatego dzisiaj zwracamy się do Was z przekonaniem, że i tym razem wysłuchacie naszej prośby i że od najbliższego numeru „Strzelca" będzimy już mogli drukować Wasze uwagi i wrażenia z walnego zjazdu.

OD ZNACZKA STRZELECKIEGO DO MUNDURU

Głos w dyskusji „Czy umundurujemy zarządy"

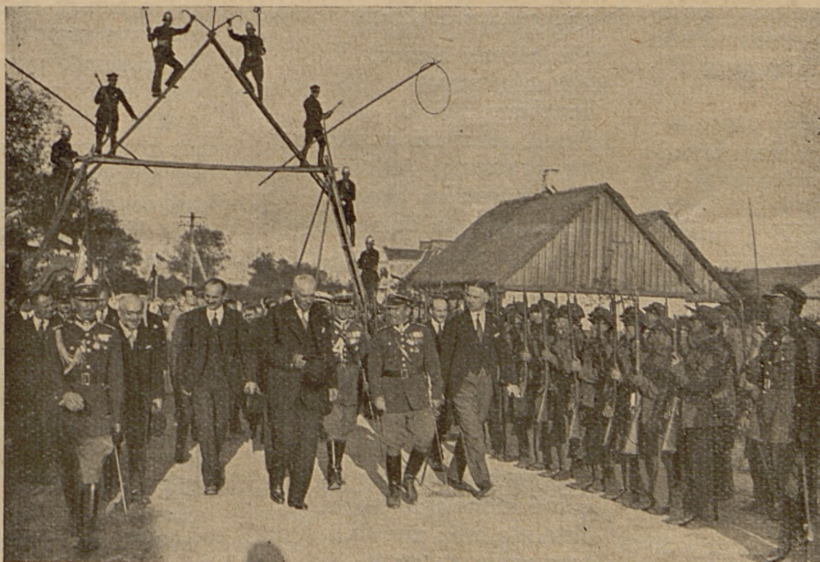
Od kilku miesięcy na łamach „Strzelca" toczy się ożywiona dyskusja nad umundurowaniem zarządów. Pierwszy w niej zabrałem głos, będąc za wprowadzeniem munduru dla zarządu, jedynie jednak ze względów reprezentacyjnych. Nie poruszyłem sprawy dystynkcyj dla poszczególnych członków zarządu, uważając je za bezcelowe. Co innego w komendach, gdzie szarże, a zatem i dystynkcje odgrywają poważną rolę i muszą być uwidocznione

My reprezentujemy organizację i dla nas wystarczy zwykły mundur strzelecki z tarczą na rękawie i wężykiem na kołnierzu. Odrzućmy wszelkie błyskotki, które nie zawsze są wyrazem potęgi organizacyjnej i wprowadzają dezorjentację wśród własnych członków i społeczeństwa.

Jak już powiedziałem w poprzednim artykule, nie mundur zdobi człowieka, tylko ten kto go nosi. Z toczącej się dyskusji widzę, że władze naczelne będą musiały opracować wzór munduru dla zarządu, ponieważ prawie wszyscy podkreślają konieczność tego . Po ukazaniu się odpowiednich zarządzeń, niejeden z nas zdobędzie konieczne fundusze i sprawi sobie przysługujący mu mundur.

Nie wszyscy jednak będą mogli odrazu zaopatrzyć się w mundury, z różnych względów w dzisiejszych czasach zupełnie zrozumiałych. I tu podsunął mi myśl jeden z komendantów oddziału, który na plenarnem posiedzeniu zwrócił słuszną zupełnie uwagę, że żaden z prezesów oddziału nie posiada przy klapie marynarki dowodu przynależności do Z. S., to jest znaczka strzeleckiego. Znaczek ten o precyzyjnem

Związek Strzelecki przoduje w akcji obywatelsko-oświatowej



Podczas uroczystości poświęcenia Domu Ludowego w Królowej Woli. w której wziął udział Pan Prezydent Rzplitej i członkowie Rządu, strzelcy wystąpili w zwartej kompanji w umundurowaniu i z bronią. Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta, kiedy przechodzi przed frontem oddziału strzeleckiego.

wykonaniu i efektownem wyglądzie został wprowadzony przez Zarząd Główny specjalnie dla członków, niewystępujących w mundurach. Biorąc bardzo często udział w zebraniach, zjazdach i uroczystościach strzeleckich na terenie oddziału, powiatu, okręgu i ostatnio na walnym zjeździe delegatów w Warszawie z przykrością muszę stwierdzić, że znaczek strzelecki jest rzadkością wśród członków, a co gorsze i większość członków zarządów nie wie wogóle o jego istnieniu. Nie może tu być mowy o jakimkolwiek usprawiedliwieniu. Znaczek strzelecki jest najlepszym wyrazem przynależności organizacyjnej, wyrazem jej liczebności, symbolem, przypominającym na każdym kroku ideę strzelecką, w myśl której należy postępować i dlatego też znaczek ten musi każdy z nas posiadać i nosić. Wydatek minimalny — koło kilku złotych.

Nie czekajmy specjalnych zarządzeń, sami wypełnijmy jeden z pierwszych naszych obowiązków. Niech na szarem tle życia codziennego widnieje skromny, lecz zasłużony orzełek strzelecki, który był najwyższem godłem bojowników o niepodległość — bohaterskich legjonistów. Wówczas całe społeczeństwo stwierdzi naocznie silny rozrost naszych szeregów i zrozumie naszą silną wiarę w to wszystko, co wyznaje Związek Strzelecki, a przeciwnicy zaprzestaną bezcelowej walki, prowadzonej jeszcze w dalszym ciągu pod obłudnemi hasłami dobra narodowego.

Początkiem więc drogi do munduru musi być ten mały w wyglądzie, lecz wielki w znaczeniu organizacyjnem orzełek na tarczy strzeleckiej.

Sosnowiec, dnia 26 lipca 1932 r.

A. Abratański.

W REZYDENCJI PREZYDENTA RZPLITEJ

ODBYWAJĄ SIĘ OBOZY INSTRUKTORSKIE Z. S.

List współpracownika „Strzelca“ z obozu

Lato tegoroczne posiadać będzie dla przyszłych prac Związku Strzeleckiego niezmiernie doniosłe znaczenie. Nie mówię o Walnym Zjeździe Delegatów, któremu „Strzelec" poświęcił już kilka numerów, bo wieść o nim dotarła nawet do najdalszych komórek organizacyjnych; w tej chwili chcę zwrócić uwagę braci strzeleckiej na obozy powiatowych komendantów Z. S. i referentów wychowania obywatelskiego w Spale. Już od kilku lat kształciliśmy komendantów i referentów na różnych kursach strzeleckich, ale dopiero w roku obecnym, po rozlicznych doświadczeniach, podjęła Komenda Główna planową akcję nad ujednoliceniem metody kształcenia kadry instruktorskiej. Rezultatem tej pracy jest zorganizowanie obozu w Spale, na pięknej, podleśnej polanie, łaskawie udzielonej przez Pana Prezydenta R. P. nad brzegiem Pilicy.

Kurs oficerski w obozie strzeleckim w Spale odbywa się w dwu terminach. Pierwszy turnus rozpoczął się 11.VII i skończył się 30.VII. Drugi turnus rozpocznie się 8.VIII a zakończy się 27.VIII. Komendantem obozu jest ob. kpt. M. Targowski, komendant okręgu Z. S. Lublin. Instruktorami na kursie są ob. ob.: kpt. Kaliciński, por. Maciejewski, dr. J. Korpała, por. Giesek, funkcję lekarza pełni dr. Jedlicki, ponadto wydatną pomocą służą instruktorowie okręgu Z. S. Lublin, w szczególności por. Sauter, z-ca kmdta okr. II i ob. Kiszczyński. Pierwszy kurs oficerski liczy 55 uczestników, przeważnie zastępców komendantów pow. Z.S. wszystkich okręgów.

Najliczniej reprezentowany jest Lublin, który posiada na kursie aż 11-tu uczestników. Szereg okręgów zupełnie nie dopisało; przypuszczać należy, że obeślą one lepiej kursy następne.

Obok kursu oficerskiego, mającego charakter kursu militarnego, odbywają się w obozie w Spale także dwa kursy dla referentów wychowania obywatelskiego, zorganizowane z inicjatywy okręgu II (Lublin) przy poparciu Komendy Głównej Z. S. Pierwszy kurs, który rozpoczął się 11.VII — zakończył się 23 VII b. r. Brało w niem udział 35 referentów, w tej liczbie 4 z podokręgu Wołyń, 1 z okręgu Przemyśl i 30 z okręgu Lublin. Zadaniem kursu było zaznajomienie uczestników z metodyką wychowania i wyszkolenia w Z.S., omówienie programów i pogłębienie pojęć o pracy strzeleckiej. Wykłady z zakresu metodyki i wychowania obywatelskiego prowadził ob. dr. J. Korpała wraz z ob. W. Regulskim. Ponadto zaznajomili się uczestnicy kursu z grami świetlicowemi i ruchowemi oraz najważniejszemi zagadnieniami organizacyjnemi.

W przededniu zakończenia kursu referentów odbyło się wielkie „reprezentacyjne" ognisko obozowe, które zaszczycili liczni goście ze Spały, ponadto zaprosili uczestnicy kursu letników z pobliskiego letniska w Teofilowie. Na program ogniska złożyły się śpiewy chóru obozowego, inscenizacje: „Świętego Piotra i legunów", „Przybyli ułani", „Na wójtowej roli", ponadto widowisko n. t. „Gdańska", wizyta Gandhi'ego i Arabów. Najwięcej wesołości wywołali ułani na drewnianych koniach, dobrani z pośród najokazalszych i najcharakterystyczniejszych postaci w obozie, oraz osoba Gandhi'ego, odegrana przez uczest-

Strzelcy

Idą Strzelcy cudni
aże ziemia dudni.
Idą sobie szosą
karabiny niosą.
Przed nimi na przedzie
na kasztance jedzie
ich Brygadjer drogi,
a więc — na bok z drogi!

Idą Strzelcy cudni
aże ziemia dudni.
Idą — słupy walą —
pobłyskują stalą.
Granicę przechodzą —
myśl wolności rodzą!

Idą Strzelcy cudni
aże ziemia dudni.
Choć ciernista droga,
dzielnie biją wroga...
Idą sobie szosą,
z orłem sztandar niosą —
a Brygadjer jedzie
przed nimi na przedzie!

Bol. Karpiński.



Uczestnicy oficerskiego kursu strzeleckiego, liczącego przeszło 50-ciu kmdtów powiatowych, w Borkach pod Spałą. W środku komendant obozu, ob. kpt. Targowski, kmdt okr. Lublin.

nika do złudzenia przypominającego postać wielkiego proroka. Programu dopełniły aktualne krakowiaki i pieśni „dziadowskie", malujące dosadnie dole i niedole życia obozowego.

Na zakończenie i pożegnanie kursu referentów odbył się „uroczysty" obiad całego obozu, który wyróżniał się od wszystkich dotychczasowych tem, że na deser wydano kompot z wiśni i uraczono się wzajemnie aż pięciu mowami i toastami.

Na pochwałę kierownictwa i uczestników trzeba powiedzieć, że pracowały oba kursy rzetelnie. Program przewidywał wprawdzie 8 godzin zajęć obowiązkowych, ale na kursie wytworzyła się taka atmosfera i tak ułożyły się warunki pracy, że niezależnie od tych zajęć pracowali nieraz uczestnicy jeszcze po kilka godzin, bądź to na boiskach koszykówki i siatkówki, bądź też na bieżni i strzelnicy, która jest pięknym dorobkiem pracy kursowej. Dzięki temu nikt z referentów nie wyjechał bez odznaki strzeleckiej, a większość zdobyła P. O. S.

Znacznie obszerniejszy program ma kurs oficerski. Zadaniem jego jest ujednolicenie metod pracy w Związku Strzeleckim, dokształcenie komendantów w zakresie p. w., strzelectwa, w. f. oraz zaznajomienie z zagadnieniami organizacyjnemi na szczeblu powiatu.

J. K.

Na linotypie i fali radjowej

POLSKA WYPRAWA POLARNA

Wyruszyła na wyspę Niedźwiedzią

W dziejach polskiej nauki mamy do zapisania nową datę o znaczeniu historycznem. Dnia 16-go lipca opuściła Polskę na pokładzie okrętu „Polonia" pierwsza zorganizowana przez rząd polski i przez polskich uczonych wyprawa polarna.

Rodacy nasi niejednokrotnie już byli uczestnikami licznych w ostatnich dziesięcioleciach wypraw biegunowych i arktycznych, jak zresztą wogóle już w najdawniejszych czasach odbywali dalekie podróże i brali poważny udział w naukowem zdobywaniu świata. Po słynnej wyprawie konfederata barskiego i zesłańca Beniowskiego na Kamczatkę, wyspy Aleuckie i Alaskę polscy więźniowie polityczni za czasów carskiej Rosji często badali arktyczne obszary Syberji, a jako znakomity znawca krajów antarktycznych zasłynął profesor Dobrowolski, były dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego, uczestnik słynnej w swoim czasie ekspedycji na trójmasztowcu „Belgika", która w latach od 1897 do 1899 zapoczątkowała nową erę badań południowej Antarktydy.

Atoli po raz pierwszy pod polską flagą wyruszyła z wolnej, niepodległej Polski ekspedycja polarna, by przetrwać trzynaście miesięcy na wysuniętej daleko na północ stacji naukowej.

Kierownikiem i głównym organizatorem wyprawy jest dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego dr. inż. J. Lugeon, a członkami ekspedycji są młodzi nasi uczeni pp. Sienkiewicz, Łysakowski i Siedlecki. Wymienieni trzej uczestnicy wyprawy zainstalują się na samotnej wyspie Björnöja, położonej na Oceanie Lodowym, mniej więcej na połowie drogi między Szpicbergami a Nordkapem i od 1-go do 31-ego sierpnia roku przyszłego będą wykonywali obserwacje, pomiary i badania według zgóry ułożonego planu pracy. Björnöja, po polsku wyspa Niedźwiedzia, ma długości 14 kilometrów, a szerokości 11 i zamieszkana jest tylko przez kilku norweskich rybaków, którzy prowadzą bardzo prymitywny żywot w srogim klimacie polarnym. Przez trzy miesiące trwa na tej wyspie długa noc polarna, w czasie której słońce zupełnie się

nie pokazuje nad horyzontem. Przez tyle miesięcy ró wnież, bo od maja do sierpnia, trwa nieprzerwanie dzień, w czasie którego nasza gwiazda dzienna nie opuszcza tła nieba, wędrując nad widnokręgiem i zataczając codziennie na sklepieniu niebieskiem całkowity obwód koła. Przez resztę roku, to znaczy jesienią i wiosną słońce wschodzi i zachodzi na wyspie Niedźwiedziej tak, jak i u nas.

Program prac naukowych naszych młodych uczonych składa się głównie z trzech rodzajów obserwacyj, mianowicie z badań fal radjowych, które będą miały wielkie znaczenie dla ustalenia przyczyn atmosferycznych niepokojów radjowych, tak często uniemożliwiających odbiór audycji radjowych, następnie badań magnetyzmu ziemskiego oraz zwykłych badań meteorologicznych.

Polska ekspedycja wyruszyła na wyspę Niedźwiedzią w celu wzięcia udziału w wielkiej międzynarodowej imprezie tak zwanego drugiego Roku Polarnego. Dla dokładnego zobrazowania celów i zadań polskiej wyprawy polarnej wypadnie nam poświęcić kilka słów tej niezwykłej manifestacji współpracy międzynarodowej uczonych całego świata. Pierwszy rok polarny odbył się w roku 1882-83, wzięło w nim udział 12 państw i urządziło wówczas 15 stacyj, których program prac obejmował w pierwszym rzędzie badania meteorologiczne i magnetyczne.



Szkic orjentacyjny okolic podbiegunowych półkuli północnej. Strzałka wskazuje wyspę Niedźwiedzią, na której stacjonowana będzie polska wyprawa polarna.

Myśl wznowienia roku polarnego powstała w roku 1929 na międzynarodowym kongresie meteorologów w Kopenhadze. 26 państw zgłosiło tym razem przystąpienie do tej wielkiej naukowej imprezy, a w skład polskiej komisji polarnej weszli wybitni nasi uczeni profesorowie: Białobrzeski, Dobrowolski, Groszkowski, Hlasek, Kalinowski, Lugeon i Smosarski.

Ogólny program wspólnych prac wszystkich stacyj również tym razem ma na celu obserwacje i pomiary meteorologiczne oraz badania magnetyczne. Uczeni przypuszczają, że prace te umożliwią ustalenie związków, zachodzących pomiędzy stosunkami meteorologiczno - klimatycznemi stref umiarkowanych oraz okolic biegunowych. Sukces tego rodzaju miałby ogromne znaczenie dla techniki przepowiadania pogody. Nie ulega bowiem wątpliwości, że tylko dzięki poznaniu stosunków meteorologicznych wszystkich punktów powierzchni ziemi będzie można z absolutną pewnością przepowiadać pogodę, ewentualnie nawet na dłuższy czasokres. Znaczenie tych badań dla rolnictwa, tak bardzo zainteresowanego w ścisłej przepowiedni pogody, jest oczywiście doniosłe.

Na organizację drugiego roku polarnego oraz na zakup potrzebnych aparatów naukowych przeznaczył amerykański miljarder Rockefeller bardzo dużą sumę. Polska wyprawa również korzysta z tego funduszu, trzeba jednak zaznaczyć, że bardzo dużo przyrządów wypożyczyło Ministerstwo Spraw Wojskowych, którego kierownicy przyczynili się niezmiernie do należytego wyposażenia całej ekspedycji. Niemniejsze zasługi około wyposażenia pierwszej polskiej wyprawy polarnej położyło Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publ. oraz Prezydjum Rady Ministrów. Zaznaczyć wreszcie należy, że także rząd norweski z wielką przychylnością potraktował wszelkie sprawy, związane z organizacją polskiej ekspedycji.

Nasza stacja polarna zaopatrzona będzie w radjo-sprzęt nadawczy i odbiorczy i będzie się codziennie komunikowała z warszawskim Instytutem Meteorologicznym.

Czy wiecie, że...

WEDŁUG WIADOMOŚCI niesprawdzonych jeszcze należycie, pochodzących z Ameryki, uczeni tamtejsi odkryli nowy rodzaj witamin, tak zwaną witaminę G. Obecność tej witaminy w pożywieniu ma zapewnić długotrwałą młodość. Brak tych witamin spowodował u zwierząt utratę owłosienia i ogólne znamienne przedwczesnego starzenia.

NIEDAWNO FORD ZAINSTALOWAŁ nowy oddział w swej fabryce, gdzie się zdemontowuje wszystkie stare wozy, za które sprzedawcy dostają 150 dolarów za sztukę. Jest to stosunkowo dużo w Ameryce, gdzie się dotąd zużyty wóz poprostu porzucało na gościńcu. W fabrykach Forda zdejmuje się lepsze części armatury, całe szyby i wszystkie części tapicerskie, zaś sam metalowy szkielet wraz z motorem przez wygotowanie oczyszcza się z tłuszczu i brudu. Po wyjęciu motoru wszystko to wędruje pod prasę, a następnie zupełnie spłaszczone do pieca, gdzie się przetapia i służy do wyroba nowych wozów. Dotychczas przerobiono już w ten sposób 15.000 wozów.

W POBLIŻU SAN FRANCISKO wypróbowany został model nowej łodzi podwodnej, która się porusza naprzód zapomocą ciekawej aparatury ssącej. Na przedzie łodzi znajduje się urządzenie, które przy pomocy zgęszczonego powietrza wchłania wodę morską, a następnie z wielką siłą wyrzuca ją na zewnątrz na końcu łodzi. Oryginalny okręt podwodny ma się poruszać z prędkością 130 kilometrów na godzinę pod powierzchnią oceanu.

UPŁYWA OBECNIE 150 LAT od historycznego ewenementu zaopatrzenia pierwszej ulicy w trotuar dla pieszych. Działo się to w roku 1782 w Paryżu na rue de l'Odeon. Aż do tego czasu nie znano chodników, a ulice nawet największych miast tonęły w brudzie i błocie. Nowość przyjęła się w bardzo krótkim czasie w całej Europie. W kilka lat później wszystkie miasta zachodnio - europejskie posiadały na ulicach trotuary.

USTA NASZE WYTWARZAJĄ codziennie 500 do 700 gramów śliny. U przeżuwaczy ilość wyprodukowanej dziennie śliny dochodzi do 80 litrów.

W CZECHOSŁOWACJI 240 AEROPLANÓW należy do osób prywatnych. Król obuwia, pan Bata posiada dziewięć samolotów.

PIERWSZY MIĘDZYNARODOWY PARK NATURY W POLSKICH PIENINACH

Kto nie słyszał o Białowieży? Odwieczny bór, zamieszkany przez zwierzynę, chroniony przez człowieka i siedlisko z trudem rozmnażającego się żubra Białowieża to — rezerwat. Miejsce, podlegające specjalnej ochronie, dla zachowania w stanie nienaruszonym wszystkiego, co znajduje się w rezerwacie.

W jakim celu? Tu uczeni mają badać świat zwierzęcy i roślinny puszczy oraz zmiany w niej zachodzące bez współudziału człowieka. Puszcza ma być naocznym przykładem, jakie były lasy przed setkami lat. Ma być bezpiecznem schroniskiem dla zwierząt, ptaków i owadów, ma zachować ginące rodzaje drzew i roślin.

Podobnym celom ma służyć otwarty w dniu 17 lipca pierwszy w Europie międzynarodowy park natury w Pieninach.

Park ten, zajmujący 732,6 ha, położony jest na obszarze gmin: Krościenko nad Dunajcem, Szczawnica Niżnia, Sromowce Niżnie i Czorsztyn. Tereny, na których park jest położony, zostały zakupione przez Skarb od Drohojowskich i Dziewolskich. Słowacki rezerwat przyrody (420 ha) stanowi obecnie łącznie z naszym Parkiem narodowym całość, dostępną dla obywateli obu państw, którzy za okazaniem wydanej przez właściwe starostwo przepustki mogą zwiedzać park na 15 klm. wgłąb od granicy w każdą stronę.



Powitatanie uczestników obchodu na Dunajcu pod Szczawnicą.

Park szczyci się posiadaniem rzadkich gatunków drzew i roślin, a szczególnie cisa, sawiny, mącznicy, powojnika, turzycy pienińskiej i t.d. Ale nawet nie botanik będzie z miejsca oczarowany niezwykłem pięknem przyrody, które zaważyło na postanowieniu ministra rolnictwa zachowania jej w obecnym stanie dla przyszłych pokoleń. Po obu stronach granicy znaleźli się ludzie, którzy zrozumieli konieczność tego kroku i doniosłość jego dla zbliżenia się obu narodów, to też po paroletniej, żmudnej pracy nadszedł dzień, kiedy z małej polanki nad brzegiem Dunajca nastąpiło przerzucenie pierwszego mostu, łączącego ponad wartkim prądem rzeki serca Polaków, Słowaków i Czechów w wielkiem, zbożnem dziele budowania lepszej przyszłości.

Pod sędziwemi lipami siedziała grupka przedstawicieli obu państw. Wygłaszano jedno po drugiem przemówienia w swych ojczystych językach i wszyscy rozumieli się doskonale! Na stopniu figury św. Jana Nepomucena siedziała góralka w czerwonej chuście i podparłszy brodę ręką słuchała mowy senatora Kowalika, Słowaka, który wołał, że przecież otwarcie parku, to w pierwszym rzędzie dobrodziejstwo dla okolicznej ludności, która ze swej kamienistej, ubogiej roli wyżywić się nie jest w stanie...

Na polskim brzegu Dunajca na długich pniach świerkowych posiadała młodzież góralska: osobno chłopcy, osobno dziewczęta, uważnie śledząc przebieg skromnej uroczystości, w której udziału nie wzięła ani huczna orkiestra, ani szeregi wojska. Nad tem wszystkiem górowały wyniosłe szczyty Trzech Koron i szumiały odwieczne lipy.

Po obiedzie w Czerwonym Klasztorze uczestnicy uroczystości wsiedli na wiązane z drążonych pni łodzie, udekorowane polskiemi i czechosłowackiemi chorągwiami oraz świerczkami, na których wiatr igrał papierowemi wstążkami w barwach obu państw.


Malownicze ruiny zamku w Czorsztynie.


Łodzie na Dunajcu, drążone z pni drzewnych.

Płowy nurt porwał łodzie, niosąc je w kierunku Szczawnicy, gdzie zkolei miało się odbyć przyjęcie dotychczasowych gospodarzy na naszej stronie.

Dzień był słoneczny. Wody Dunajca bez przerwy śpieszyły, obijając się o podwodne rafy i skaliste brzegi. Z lewej strony piętrzyły się skały, a po skałach pięły się świerki w górę ku błękitnemu niebu.

Każda łódź mieściła sześciu pasażerów i dwóch przewoźników. Jadący ze mną przedstawiciele naszego leśnictwa rozprawiali żywo nad drzewostanem naszego parku.

Ciężkie, niezgrabne łodzie, drążone prawiecznym sposobem w pniach, porywał i znosił nurt, chlustając za burty grzywą spienionej wody. Przed nami przesuwała się panorama brzegu tak piękna, że człowiekowi z nizin aż dech zapierało w piersi. Czasami nad wodą ukazywało się dwóch przewoźników ciągnących łodzie pod prąd do Śmierdzonki. Jeden — z liną na ramieniu, zgięty — posuwał się zwolna naprzód, drugi długą tyczką odpychał łodzie od brzegu. Ich milczące, pełne napięcia postacie ożywiały na chwilę krajobraz, aby zniknąć za jednym z wielu zakrętów rzeki.

J. Tramp.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

STRZELCZYNIE DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA

Z WARSZAWY referat pracy kobiet kmdy głównej pisze: W Nr. 24 „Strzelca" oraz w dzienniku Zarządzeń i Rozkazów Nr. 3 został ogłoszony w.g rozesłanych schematów jednorazowy spis oddziałów żeńskich celem uzyskania dokładnej ewidencji członkiń Z. S. Zarządzenie było jednocześnie sprawdzianem sprawności, karności i organizacji pracy poszczególnych kmdtek oddziałów żeńskich Z. S. Z poleconego zadania najlepiej wywiązał się Okr. IV, gdyż wszystkie meldunki nadeszły przed podanym terminem, a schematy są wypełnione bez zarzutu. Oto lista 15 oddział. z uwzględnieniem odległości i daty doręczenia, które pierwsze nadesłały meldunki: z Okr. II oddział Krasnystaw — kmdtka M. Trojańska, z okr. IV oddział I Łódź — kmdtka E. Rydlewska, IV J. R. P. Łódź — kmdtka Cz. Mardyłówna, V Łódź — kmdtka J. Augustyniakowa, Częstochowa — kmdtka M. Sadziakówna, Sieradz — kmdtka Z. Kwiatkowska, Opoczno — ref. oświatowa J. Solecka, Łowicz— ref. pow. Włada Dukatowa, Radomsk — kierow. oddziału J. M. Klimkowiczowa, Ruda Pabjanicka — instr. P. W. K. H. Zdziennicka, Radogoszcz — p. o. kmdtka H. Kacprzakówna, Tomaszów Maz. kmdtka M. Kucharska, Zgierz — kmdtka M. Klimczakówna, Skarżysko — kmdtka M. Radłowska i z okr. X Jarosław — kmdtka K. Zusanówna.

* * *

W MIECHOWIE odbył się kurs obrony przeciwgazowej oddziału żeńskiego Z. S. Kurs ukończyło 23 strzelczyń z wynikiem dodatnim. Kurs zorganizowany staraniem komendy powiatu Z. S. stał na wysokim poziomie, a wykładowcami byli: wiceprezes zarządu pow. Z. S. ob. Bursztyn insp. szkolny, referent powiatowy obrony przeciwgazowej ob. Linca oraz p. Pierzchałowa z ramienia powiatowego komitetu L. O. P. P.



Oddz. Z. S. w Niżankowicach po ćwiczeniach koncentracyjnych. W pierwszym rzędzie siedzą: ob. Gladysz, prezes oddz., ob. mjr. Żak, ks Kmiotek, ob. Gladyszowa, ks. Prob. Popławski, ob. Paradyszowa, sędzia Kasperski.

NA FRONCIE WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO

W MYSŁOWICACH, w oddziale strzeleckim odbył się wykład o młodych latach Tadeusza Kosciuszki. W wykładzie, który się odbył w świetlicy oddziału wzięli udział wszyscy strzelcy oraz członkowie zarządu.

* * *

W BORSZCZOWIE, staraniem p. starosty powiatowego Wasiewicza w porozumieniu z inspektorem szkolnym K. Michalikiem odbyło się posiedzenie konstytucyjne „powiatowej komisji oświaty pozaszkolnej". Obecni na posiedzeniu byli pp. pułkownik Wyderko, dowódca garnizonu Borszczów, Brach Walery, dyrektor gimnazjum, Ruszczyński Jan, burmistrz, ks. Boczar, Izydor Jabłoński, pow ref. wychow. Związku Strzeleckiego i Białogorski powiatowy inspektor gminny. Posiedzenie zagaił p. starosta, podkreślając konieczność zawiązania powiatowej komisji oświaty pozaszkolnej, której zadaniem będzie ujęcie i skonsolidowanie pracy wszystkich placówek społeczno - oświatowych na tak rozległym terenie, jakim jest powiat Borszczów. P. pułk Wyderko dając pod rozwagę kilka żywotnych i praktycznych

rad, postawił wniosek, by wszyscy zebrani uznali się za zarząd. Wniosek został uchwalony z tem, że prezesem został p. starosta Wasiewicz, zastępcą p. inspektor Michalik, inspektorem oświaty pozaszkolnej p. Izydor Jabłoński, sekretarzem p. Białogórski.

* * *

W RYBNIKU staraniem zarządu powiatu odbył się kurs informacyjny dla nauczycielek z powiatu Rybnik. Liczba uczestniczek wynosiła 23. Do urzeczywistnienia kursu przyczynił się nadewszystko komendant garnizonu Rybnik mjr. dypl. Sokołowski. Wyniki kursu były dodatnie i zainteresowanie wśród nauczycielek żywe. Zakończenie odbyło się uroczyście przy udziale Towarz. Przyjaciół Strzelca, Zarządu Powiatowego Z. S. oraz szeregu zaproszonych gości. Podczas trwania kursu odbyły się zawody o odznakę strzelecką III-ciej klasy, którą zdobyło 20 uczestniczek.



Defilada kompanji strzelczyń przed władzami na czele z p. Starostą Boxą, podczas święta p. w. w Sosnowcu.

* * *

W ŻYWCU odbyła się odprawa referentów wych. obyw. Z. S. przy udziale ref wych. obyw. kmdy podokręgu Z. S. Śląskiego i kmdta obwodu. Referaty i dyskusja dotyczyły charakteru i metody pracy wych. obyw. w oddziałach Z. S. Ze sprawozdań referentów wynikło, że praca obywatelska w oddziałach postępuje dobrą drogą oraz że ważność jej i odpowiedzialność za jej wykonanie znajduje u referentów duże zrozumienie.

* * *

W NOWYM SĄCZU odbyła się odprawa referentów wychowania obywatelskiego. Odprawę zagaił ob. komendant powiatu Z. S. Józef Strzelecki. Był obecny starosta dr. M. Łach, prezes Zarządu powiatu Zw. Strzeleckiego dr. Dyszkiewicz, wiceprezes Krawczyk Stanisław. Na wstępie po przemówieniach komendant obwodu Z. S. ppłk. Krudowski Zygmunt odebrał od referentów przyrzeczenie strzeleckie. W dalszym ciagu obrad ob. prof. Nytko Bolesław, jako powiatowy referent wychowania obywatelskiego miał pogadankę na temat „Jakim powinien być referent wychowania obywatelskiego". Na zakończenie zespół teatralny, zorganizowany ze strzelczyń i strzelców z Nowego Sącza zainscenizował pieśń: Idzie Maciek bez wieś.

Józef Strzelecki.

ROSNĄ SZEREGI STRZELECKIE

W KOWLU odziały Zw. Strz. im. T. Kościuszki i Kowel Fabryka Tytoniowa złożyły na ręcę ob. kier. St. Panka uroczyste przyrzeczenie strzeleckie w obecności władz państwowych, duchowieństwa i wojskowości na czele z gen. Wołkowickim.

Wł. Kędzierski.

* * *

W NIESTĘPOWIE z inicjatywy tut. obywatelstwa odbyło się w miejscowej szkole pierwsze zebranie organizacyjne Przysposobienia Wojskowego. Na zebranie stawili się przedewszystkiem starsi obywatele, którzy w pierwszym rzędzie zrozumieli cel i konieczność przysposobienia wojskowego. Zebranie zagaił ob.Regliński, poruszając brak organizacyj p. w. w tak ważnym punkcie naszego kraju i podkreślając, że oddanie młodzieży w szeregi przysposobienia wojskowego jest rzeczą konieczną. Wyczerpując swój temat oddał głos przybyłemy z Kartuz Millerowi, który w treściwych słowach wygłosił referat o celach Związku Strzeleckiego, wyjaśniając szczegółowo każdy punkt „Praw Strzeleckich". Na zakończenie zapoznał obecnych ze statutem Stowarzyszenia „Związek Strzelecki" i „Koło Przyjaciół Zw. Strzel.". W dyskusji zabierali kolejno głos ob. Patocki, Regliński i Łuczak. By dokonać organizacji od działu w jaknajkrótszym czasie przystąpiono do zapisywania się do Koła Przyjaciół Z. S Z liczby 25 zapisanych osób wybrano zarząd koła w składzie: prezes ob. Regliński, vice - prezes ob. Łuczak, sekretarz obyw. Zdrojewski, skarbnik ob. Treder, ref. wych. obyw. ob. Patocki.

* * *

Z BRZEŻNICY piszą: W dniu 12.X.30 r. grono gospodarzy wraz z młodzieżą zawiązało odd. Z. S. Oddział liczył początkowo 29 czł. Dochodami z imprez sprawił oddz. 20 kompletnych mundurów strzel. Zbiórki czł. odbywają się w każdą niedzielę we własnej świetlicy. Dbając o rozwój kulturalny podtrzymując ducha narodowego oddz. urządza co pewien czas imprezy okolicznościowe. Z końcem roku szkolnego p. w. 12-tu członków zdało egzamin I stopnia. Pozatem oddział posiada nagrody za marsz powiatowy, odznakę za pięciobój sportowy oraz 7 odznak za strzelanie kl. III-ciej. Wszelkie imprezy przynoszą ogromną korzyść młodzieży, która w poczuciu obowiązku pracuje dla państwa. Kształci się ona, nabywa ogłady towarzyskiej i ćwiczy się we władaniu bronią. Hodując zaś rasowy drób, gołębie, króliki i sadząc doborowe odmiany drzew owocowych bierze udział w konkursach, przygotowuje się do życia dla Państwa. W oddz. Brzeźnickim zasługują na pełne uznanie ci, którzy naprawdę oddani są tej pracy, a to wiceprezes ob. Juljan Michałek, oraz sekretarz Związku ob. Stanisław Włoch. Niedawno zyskał oddział bardzo gorliwego członka ob. Ludwika Krzyszkowskiego nauczyciela miejsc. szkoły, spodziewamy się przeto, iż oddział pod prezesurą obecną zyska bardzo wiele u społeczeństwa i okolicy.

* * *

W NADKOLU został założony oddział Z. S. składający się z 40 strzelców. Po przyjęciu raportu przez pow. kom Związku Strzelec. ob. Wojnowskiego, oddział odśpiewał wiązankę strzelecką oraz przerobił formowanie się i zwroty w miejscu i w marszu. Następnie por. Dąbecki wygłosił referat o obronie kraju, a ob. Wojnowski przedstawił zebranym korzyści dla obywateli a tem samem i dla Państwa z organizowania się oddz. Zw. Strzeleckiego. Na zebraniu został wybrany tymcz. zarząd oddz. Zw. Strzelec. w osobach: ob. Filipa Pióro prez., ob. Aleksandra Rudnika wiceprez.. Antoniego Pióro skarbn., Mieczysława Konarzewskigeo sekret. i Józefa Bobrowieckiego ref. oświat. Na oddziałowego został mianowany ob. Bobrowiecki.

B. Wojnowski.

Z RYBNIKA donoszą: W ciągu miesiąca czerwca b. r. powstały na terenie powiatu Rybnik następujące oddziały Z. S.: Lubomia, Piece, Połomia, Gaszowice i Szczyrbice. Oddział Lubomia rozpoczął działalność od poświęcenia własnej świetlicy, które odbyło się dnia 4 czerwca b .r. w obecności pana starosty powiatowego Wyglendy, przedstawicieli władz wojskowych, straży granicznej i duchowieństwa.

* * *

Z KAROLÓWKI PISZĄ: ważnym i zasługującym na podkreślenie dowodem rosnącej popularności Zw. Strzel., jest niżej opisany fakt: oto do prezesa oddziału Zw. Strzel. w Olesku zgłosiło się 20-tu chłopców z Karolówki, prosząc o zorganizowanie Zw. Strzel. w ich wiosce. Naturalnie prośbie dzielnych i rozsądnych obywateli z Karolówki stało się zadość. Mają już zorganizowany oddział Z. S., w którym z zapałem oddają się pracy dla państwa i ich własnego dobra.

PROPAGUJEMY IDEĘ STRZELECKĄ

W NOWYM SĄCZU zarząd powiatu Z. S. dba o uspołecznienie jaknajszerszych warstw ludności i silnie pragnie wychować młode pokolenie w tem przekonaniu, że praca dla gminy, powiatu czy państwa jest o wiele piękniejsza niż działalność dla osobistego zysku. Na ostatniem posiedzeniu zarządu powiatu Z. S. obradowano nad tem, w jaki sposób wciągnąć ludzi do pracy dla dobra ogółu. Postanowiono w porozumieniu z wydziałem powiatowym, zarządem drogowym i szerszemi warstwami obywatelstwa urządzić święto sadzenia drzewek przy drogach publicznych i prywatnych. Święta te świadczą o tem, że obywatele z okolicznych miast i wsi umieją pracować dla wielkości i bezpieczeństwa swego kraju i ojczyzny. Związek Strzelecki doskonale docenia wychowanie rolników, umiejących wykorzystać swój kawałeczek gruntu, ludzi gotowych do zmiany produkcji swej ziemi, zależnie od warunków. jakie zaistnieją w danej chwili. Uczynić z rolnika człowieka rozumnego, pełnego inicjatywy, rzutkiego i przedsiębiorczego, zdolnego do racjonalnego gospodarowania na swojej ziemi — oto cele przysposobienia rolnego, które obecnie prowadzimy w Związku Strzeleckim. W uroczystościach sadzenia drzewek wzięły m. in. udział władze administracyjne. strzeleckie oraz wojskowe.

Bolesław Nytko.

* * *



Członkinie oddziału Dębica wraz z zarządem. Zdjęcie dokonane w dzień pierwszej rocznicy założenia oddziału

W ŁYSYCH, pow. ostrołęckiego, z inicjatywy oddziału Z. S., przy współudziale urzędników państwowych i komunalnych, nauczycielstwa, dzieci szkolnych i miejscowego społeczeństwa odbyło się święto sadzenia drzewek. Drzewka akacjowe, zakupione dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się Urzędu Gminnego, zasadzono wzdłuż szosy, prowadzącej przez wieś.



Drużyny piłkarskie K. S. „Strzelec" Brześć i Bielsk Podlaski po zawodach, zakończonych wynikiem 3:0 na korzyść Brześcia

Uroczystość rozpoczęła się w Domu Ludowym, gdzie do zebranych przemówił miejscowy kierownik szkoły, omawiając korzyści, płynące z zadrzewienia dróg. Następnie zebrani udali się na początek wsi, skąd rozpoczęło się sadzenie drzewek, których na przestrzeni 1,5 km. zasadzono 270 sztuk.

Adam Kamiński.

POD ZNAKIEM TĘŻYZNY FIZYCZNEJ

W KALISZU doroczym zwyczajem odbył się zorganizowany przez Związek Strzelecki drugi Marsz Szlakiem Kaliskich Peowiaków. Na starcie pod płytą P. O. W. na Placu Kilińskiego stanęło 5 drużyn: II-go Baonu 29 psk., Związku Strzeleckiego z Chocza, Zw. Strzeleckiego w Kaliszu, III-go Baonu 29 psk. i Związku Strzeleckiego w Szczypiórnie. Drużyny startowały co dwie minuty. Na półmetek w Opatówku przy dźwiękach orkiestry strzeleckiej wpadają drużyny w dobrej formie i po krótkim, 15-stominutowym odpoczynku wracają do Kalisza. Na mecie przed teatrem oczekują władze wojskowe i strzeleckie, komisja sędziowska, rodziny maszerujących i publiczność oczekująca z niecierpliwością na zwycięzców. W klasyfikacji wojskowej drużyna III-go Baonu 29 psk. odniosła zwycięstwo nad drużyną II-go Baonu 29 psk., aczkolwiek startowała o sześć minut później, przechodząc trasę w czasie 1 godz. 44 minut 55 sek., otrzymując w nagrodę poraz drugi nagrodę wędrowną ufundowaną przez Zarząd P.O.W. W klasyfikacji strzeleckiej pierwsze miejsce zajęła drużyna Związku Strzeleckiego z Szczypiórna, przebywając trasę w 2 godz. 11 minut i zdobywając nagrodę wędrowną poraz pierwszy oraz pozłacane żetony dla każdego zawodnika ufundowane przez Zarząd P.O.W. Drugie miejsce zajęła drużyna Związku Strzeleckiego z Kalisza, a trzecie drużyna Związku Strzeleckiego z Chocza. Marsz był eliminacją do zawodów okręgowych w Poznaniu które odbyły się w dniu 9 lipca b. r. na trasie Września — Poznań, najlepsza drużyna uda się na Marsz Szlakiem Kadrówki na trasie Kraków — Kielce w dniach 6, 7 i 8 sierpnia b. r.

* * *

W PRUSZKOWIE odbył się pierwszy mecz koszykówki w obecnym sezonie, pomiędzy gimn. „Przyszłość", mistrzem szkół średnich m. Warszawy na rok 1931 a drużyną Zw. Strze-

leckiego w Pruszkowie .Mecz odbył się w niezbyt pomyślnych warunkach, ponieważ boisko było rozmiękłe i padał drobny deszcz. Z tego też powodu gra była dość chaotyczna. Wynik meczu 16 : 16. Jak mieszkańcy Pruszkowa interesują się koszykówką świadczy ilość publiczności około 500 osób, co ze względu na marną pogodę przedstawia się bardzo imponując . Sędziował ob. prof. Paruszewski.



Strzelcy z oddziału Związku Strzeleckiego Kobior przed świetlicą.

STARSZYZNA STRZELECKA RADZI

W MYSŁOWICACH w świetlicy Z. S. odbyła się odprawa komendantów oddziałów II-ej kompanji pod przewodnictwem ob. komp. Kosteckiego Piotra. Odprawa poświęcona była sprawom organizacyjnym oddziałów.

* * *

W CHEŁMIE odbyła się odprawa kompanijnych Związku Strzeleckiego, na której omówiono cały szereg spraw organizacyjnych, a w szczególności rozpatrywano sprawę wychowania obywatelskiego w myśl wytycznych, zawartych w broszurze, wydanej przez Okręg II Związku Strzeleckiego. W wolnych wnioskach wyłoniło się cały szereg zagadnień, zdążających do wzmocnienia zapoczątkowanej pracy, która wydała im tak duży plon w sześciu kompanjach, obejmujących ponad 500 strzelców w wieku przedpoborowym. Zebranie zaszczycił obecnością pułk. Zajączkowski, jeden z pierwszych strzelców Kompanji Kadrowej, który zachęcał oficerów Z. S. do wytrwania na swoich stanowiskach, idąc śladami tych, którzy wywalczyli o wolność Rzeczypospolitej.

F. Bieniaszkiewicz.

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

Z RZEZAWY, pow. bocheński piszą: Związek Strzelecki powstał we wrześniu 1931 r. i mimo trudności, jakie stawia miejscowe duchowieństwo, rozwija się świetnie. Świadczy o tem liczba członków (65) i liczne uroczyste wystąpienia. W programie pracy szczególną uwagę zwrócono na wychowanie obywatelskie, które prowadzi ob. Górnik. Dnia 25 czerwca w skromnej naszej świetlicy mieliśmy inspekcję oddziału przez władze okręgowe i powiatowe z ob. insp. szk. Fr. Tomaszkiewiczem na czele. Inspekcja wypadła dobrze, a na strzelców podziałała bardzo dodatnio. Pomyślny rozwój naszego oddziału zawdzięczamy ob. prez. Kłósiowi Janowi, niestrudzonemu pracownikowi społecznemu na terenie Rzezawy.

SKŁADAMY HOŁD ZASŁUŻONYM

W RYPINIE odbyła się uroczysta akademja ku czci ś. p. dr. Biskupa Bandurskiego. Na akademji było obecnych około 1500 osób. Na program złożyły się przemówienia posła Radowskiego oraz inspektora szkolnego p. Hagla. Pozatem śpiewy chórów szkolnych, deklamacje, koncert symfoniczny tow. muzycznego „Lutnia". Przy otwarciu akademji, orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę", na zakończenie „Rotę" Konopnickiej. Sala była bardzo ładnie udekorowana z portretem ś. p. Biskupa pośrodku.

K. Gronowski.

* * *

W MYŚLENICACH urzędzone zostało staraniem zarządu powiatowego Z. S. nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Ks Dr. Władysława Bandurskiego. Kościół parafjalny zapełniła szczelnie dziatwa szkolna, drużyny harcerskie, oddziały strzeleckie, które zajęły miejsce przy katafalku oraz przedstawiciele władz i liczna publiczność. Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademja żałobna.

* * *

W BIELSKU PODLASKIM odbyła się staraniem powiatowego zarządu Zw. Strzeleckiego akademja ku czci ś. p. Ks. Biskupa Bandurskiego. Przy szczelnie wypełnionej sali ob. prof. Mercik wiceprezes zarządu powiat. Z. S. scharakteryzował działalność Zmarłego, jako patrjoty i bojownika o wolność Polski. Po przemówieniu prof. Mercika, ob. Czarkowska i Wójcikówna wypowiedziały okolicznościowe deklamacje, oddz. żeński odtworzył szereg inscenizacyj, a chór strzelecki odśpiewał pieśni legjonowe.

* * *

W JAŚLE z inicjatywy Związku Legjonistów i Powiatowej Komendy i Zarządu Związku Strzeleckiego odprawione zostało nabożeństwo żałobne celebrowane przez ks. proboszcza Samborskiego za duszę ś. p. Ks. Biskupa Bandurskiego. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, miasta, organizacyj, cechów, młodzież szkół powszechnych, gimnazjalna oraz miejscowe społeczeństwo. W czasie nabożeństwa wykonał chór gimnazjalny szereg pieśni, a orkiestra kolejowa „Harmonja" odegrała pieśni żałobne. Przy katafalku pełnili wartę honorową strzelcy oddziału Związku Strzeleckiego.

M. Bracik.

PĘKNY PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA

Z RYCHTALA z inicjatywy Związku Strzeleckiego została przesłana grudka ziemi leżącego o kilkaset metrów od gra-



Święto strzeleckie 3 kompanji Z. S. w Bargłowie. Strzelcy i ludność przed pomnikiem poległych peowiaków.

nicy na kopiec W. Wilsona Prezydenta St. Zjednoczonych Ameryki Północnej, który ma być usypany przez Polaków w miejscowości Blossburg Stan Pensylwanja. Grudka ta została przesłana w amarantowym woreczku wraz z odpowiednim dokumentem. Wszystko to razem zostało zapakowane w artystycznie rzeźbionej szkatułce. Nadmienić wypada, że na akcie tym złożyły podpisy wszystkie organizacje, które powstały przed rokiem 1926 na tutejszym terenie, więc Związek Włościański, Związek Rezerw. b. Wojskowych, LOPP., BBWR., no i naturalnie Związek Strzelecki.

* * *

Z GARBATKI piszą: Do oddziału Z. S. Garbatka zgłosił się st. felczer kolejowy z Dęblina, ob. Markiewicz, do którego rejonu należy i stacja Garbatka, proponując przyjęcie go w poczet członków oddziału Z. S. Garbatka z jednoczesnem powierzeniem funkcji lekarza oddziałowego. Zarząd i komenda oddziału propozycję ob. Markiewicza chętnie przyjęli i na pierwszem posiedzeniu zarządu zatwierdzili przyjęcie w poczet członków. Ob. Markiewicz zaofiarował się czynnym członkom Z. S. udzielać pomocy lekarskiej bezpłatnie, zaś członkom rodzin strzelców z 50-procentową zniżką według miejscowej taksy .

J. Wójcik.

Niezależnie od Święta Morza które ściągnęło do Gdyni liczne zastępy strzelców, oddziały Z. S. stale urządzają wycieczki nad polskie morze. Na zdjęciu oddział Z. S. Warszawa—Powązki, który w pierwszej połowie lipca zorganizował wycieczkę dla swych członków.

MNOŻĄ SIĘ ŚWIETLICE STRZELECKIE

W JORDANOWIE odbyło się otwarcie świetlicy strzeleckiej. W uroczystości wzięły udział miejscowe oddziały Z. S. wraz z zarządzami.

* * *

W RAKONIEWICACH, pow. Wolsztyn odbyło się na sali strzelnicy zebranie żeńskiego i męskiego oddziału Związku Strzeleckiego. Zebranie zagaił prezes ob. burmistrz Śniatecki, witając serdecznie i po żołniersku prezesa powiatowego ob. starostę powiatowego Kaczorowskiego, poczem referent oświatowy ob. Anders wygłosił nader interesujący wykład o „Ideologji Strzelca". Następnie przemówił ob. starosta Kaczorowski, podkreślając w świetnem przemówieniu zadania, obowiązki i cele Związku Strzeleckiego. Następnie uformował się pochód z orkiestrą na czele i wyruszył ulicą Krystyny ku strażnicy straży pożarnej celem dokonania otwarcia świetlicy Związku Strzeleckiego. Pochód bardzo imponujący złożony ze strzelców i strzelczyń stanął na komendę przed lokalem. Pierwszy przemówił ob. burmistrz Śniatecki, który oddał świetlicę do użytku Strzelców. Świetlicy nadano nazwę ś. p. ks. Biskupa Bandurskiego

POD ZNAKIEM SPORTU OBRONY NARODOWEJ

W KRAKOWIE odbyły się staraniem komendy miasta i powiatu Z. S. doroczne zawody strzeleckie o tytuł mistrza powiatu. W zawodach, które odbyły się na strzelnicy wojskowej na Woli Justowskiej oraz na strzelnicy Z. S. im. płk. dr. M. Kaplickiego wzięły udział oddziały z całego powiatu krakowskiego, P. W. i 5 Dyw. Samoch.

* * *

W RZESZOWIE odbył się dwutygodniowy kurs instruktorów strzeleckich p. w., zorganizowany przez komendanta p. w. Kurs odbył się w koszarach 17 p. a wzięło w nim udział 22 uczestników z powiatów: Łańcut, Strzyżów, Rzeszów. W czasie kursu wszyscy strzelali o odznakę strzelecką III klasy i wszyscy ją zdobyli. Wychowanie obywatelskie prowadził na kursie ob. prof. Hebda komendant oddziału Związku Strzeleckiego Rzeszów. Kurs był wizytowany przez p. pułk. Mrowskiego kier. okr. urzędu P. W. DOK. X Z. S., który przybył w towarzystwie komendanta okręgu X Związku Strzeleckiego ob. kpt. Ickowicza, komendanta obwodu 17 Zw. Strzeleckiego, ob. porucz. Szpunara i kmdta powiatu Rzeszów, ob. por. Aksamita. Kurs zakończył się egzaminem, który przeprowadziła komisja pod przewodnictwem p. płk. Jędrychowskiego z-cy 17 p. p.

Marjan Krawczyk.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

KUSOCIŃSKI MISTRZEM ŚWIATA W BIEGU NA 10.000 MTR. — Kusociński potwierdził swą wspaniałą formę, zajmując pierwsze miejsce w biegu na 10 tys. mtr. przed finnami Iso - Hollo i Virtanenem. Zwyciężył nasz biegacz stosunkowo łatwo, będąc w krzyżowym ogniu znanych fińskich biegaczy.

FINAŁY OLIMPIJSKIE W RZUCIE KULĄ. — Do finałowych rozgrywek w rzucie kulą zakwalifikowali się zawodnicy zagraniczni z najwyższym rzutem 15.90. Olimpijczyk nasz Heljasz odpadł, a szkoda, bo osiągnął rzuty ponad 16 mtr.

BIEG KOLARSKI „TOUR DE FRANCE" wygrał indywidualnie Francuz Lechucq, osiągając czas 154 godz. 11 m. 42 sek.

NURMI ZDECYDOWAŁ SIĘ POBIĆ REKORD OLIMPIJSKI W BIEGU MARATOŃSKIM nawet w razie niedopuszczenia go do Olimpjady, biegając bez udziału publiczności, obecni będą jedynie dziennikarze.

KONKURENCJE, W KTÓRYCH STARTUJĄ POLACY NA OLIMPJADZIE SĄ OBSADZONE NASTĘPUJĄCO: 1.500 m. — 31 zawodników; 5 km. — 20 i 10 — 27 zawodników; wzwyż — 22, kula 20, dysk 24, dziesięciobój — 24, 80 mtr. płotki pań — 10, dysk pań — 16, 100 m. pań — 20 zaw. Jak widać, konkurencja bardzo duża. Ciekawe jak wyjdziemy.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE ZW. STRZELECKIEGO. — Podane w rozkazie Kmdy Gł. 6, pkt. 7 konkurencje są aktualne i zawody odbędą się z końcem sierpnia, ewentualnie z początkiem września r. b. Czas przygotowywać reprezentacje okręgowe.



Z ŻYCIA W. F. i P. W. W WIELKOPOLSCE



ZW. STRZELECKI A PRZYSPOSOBIENIE ROLNE

Wyniki spisu ludności wykazały, że w Polsce przybyło w ostatniem dziesięcioleciu około 5 miljonów ludności. Łatwo obliczyć, że przy dalszym wzroście zaludnienia w tem samem tempie osiągniemy co do liczby ludności po jakich 20-tu latach czwarte miejsce wśród mocarstw Europy, bijąc Francję i Anglję. Gdy przyjmiemy liczbę ludności jednego województwa, zgodnie z rzeczywistością na około dwa miljony, możemy bez przesady powiedzieć, że Rzeczpospolita zyskuje co cztery lata jedno województwo.

Oceniając fakt ten ze względu na przyrost sił naszego Państwa, jako wysoce pożądany i dodatni, musimy przyznać, że zmusza on nas do wytężenia wszystkich sił, by zdobyć środki do życia. Jesteśmy w położeniu wyjątkowem. Wciśnięci między młot niemiecki a rosyjskie kowadło, zdołamy się utrzymać tylko przy największej możliwie liczebności, a z drugiej strony już obecnie odczuwamy poniekąd skutki przeludnienia i jako kraj przeważnie rolniczy, nie możemy wzorem narodów zachodnich zatrudnić nadmiaru sił stale przyrastających w przemyśle. Orjentację i trzeźwą ocenę położenia utrudnia obecny kryzys. Zajęci codzienną, tak trudną w obecnych warunkach walką o byt, przeceniamy znaczenie obecnego wstrząsu ekonomicznego, zapominamy, że czasy kartek żywnościowych i papierowych miljardów były bezwątpienia przykrzejsze, a przecież zwycięsko przetrwaliśmy je.

Obecnie, gdy zbyt wszelkich produktów tak bardzo jest utrudniony, niełatwo szerszy ogół przekonać, że źródła dobrobytu należy szukać w produkcji, która jednak musi być koniecznie racjonalna i umiejętnie prowadzona. Niezależnie bowiem od chwilowych zmian konjunktury musimy budować przyszłość naszą na trwałych podstawach.

Zgodnie z duchem czasu musimy się uczyć tej umiejętności pracy szybko i sprawnie, by zdobyć w wyścigu wysiłków wśród narodów odpowiednie miejsce oraz by jaknajprędzej uzyskać możliwość egzystencji dla stale przyrastających miljonów ludności. Ponieważ jesteśmy narodem przeważnie rolniczym, musimy w pierwszym rzędzie starać się o racjonalną produkcję rolną. Mimo wielowiekowej tradycji rolniczej nie umiemy wytwarzać produktów rolnych tak, by były wyborowe, a zarazem tanie i stąd rolnik nasz tak silnie odczuwa obecny kryzys. Nie umiemy gospodarzyć, czyli wydobywać z ziemi jaknajwiększych ilości plonów o najlepszej jakości przy równocześnie najmniejszych nakładach.

Nawet w Wielkopolsce, tak wysoko pod względem rolniczym postawionej, widzimy co krok na wsi niewiarygodne wprost marnotrawienie nawozu, a zwłaszcza wszelkich odpadków, które miast zasilania roślin, zanieczyszczają obejścia i psują piękno wsi, nie mówiąc już zupełnie o względach sanitarnych. Ile to spotykamy niewyzyskanych wód, gdzie miast tłustych i smacznych karpi, które przecież nie trudno pielęgnować, legną się tylko żaby i komary. Jak często zdarzają się ściany przy budynkach i płotach, zaciszne kąty o idealnych warunkach ciepła i słońca, które wprost dopraszają się o wprowadzenie hodowli najszlachetniejszych owoców, a pod któremi rosną pokrzywy i łopiany. Ilość pszczół dałaby się z łatwością kilkakrotnie powiększyć. Kwestja racjonalnej hodowli drobnego inwentarza mimo niezaprzeczonych postępów ostatnich lat, daleka jest od pomyślnego rozwiązania. Hodujemy za mało owiec i jakkolwiek utrzymywanie olbrzymich stad da się pogodzić z intensywną gospodarką współczesną, niemniej kilka sztuk tych pożytecznych stworzeń winno się znajdować przy każdem gospodarstwie. Przez bardziej urozmaiconą uprawę warzyw ludność wiejska mogłaby zyskać duże ilości zdrowego i smacznego pożywienia. Wymieniono tu tylko niektóre braki, których wszystkich wymienić poprostu niepodobna.

Do tego wszystkiego dochodzi wielka niezaradność w sposobie zdobywania wyprodukowanych owoców pracy i to nawet w Wielkopolsce. Ile jeszcze moglibyśmy się nauczyć, czerpiąc z doświadczenia innych narodów, jak np. Belgów, Holendrów, Duńczyków.

Stąd mimo naszej biedy, sprowadzamy z zagranicy wełnę, jedwab, rośliny lecznicze, nawet kwiat naszej lipy, razem za setki miljonów. Stan taki dłużej już trwać nie może. Musimy się możliwie zupełnie uniezależnić od zagranicy, a pozatem wyzyskać do ostatecznych granic istniejące możliwości eksportowe i stwarzać nowe.

Czeka na nas praca olbrzymia. Jednostka takiemu zadaniu podołać nie może, nawet państwo jest bezsilne wobec wielkości zagadnienia. Potrzeba tu ścisłej współpracy państwa i jednostek, zrzeszonych w jednej, silnej organizacji. Taką organizacją jest właśnie Związek Strzelecki, który jak żadna inna jest powołany do tego, składa się bowiem przeważnie z Obywateli, pracujących na roli, jest równocześnie mniejwięcej rozpowszechniony na całym terenie państwa i dzięki swej wysokiej postawie ideowej daje zupełną gwarancję, że sukcesy w jakiejkolwiek dziedzinie przez nią osiągnięte posłużą dla dobra ogółu, a nie jednej warstwy ludności tylko, czy też stanu.

Przysposobienie rolne, to jaknajszerzej pojęte nauczanie racjonalnego rolnictwa, prócz korzyści materjalnych, które daje, działa wybitnie wychowawczo, uczy bowiem sumienności w wykonywaniu obowiązków, kształci zmysł współdziałania i wyrabia szacunek dla własności.

Władze naczelne Związku Strzeleckiego doceniają w zupełności wartość przysposobienia rolnego i z całą energją ruch ten popierają. Na terenie Wielkopolski akcja przysposobienia rolnego w ramach Zw. Strzeleckiego wykazuje stały rozwój. W roku 1931 Wielkopolska liczyła 43 zespoły strzeleckie z 396 uczestnikami. W roku 1932 jest zgłoszonych 57 zespołów, z 493 uczestnikami. Wyróżniają się szczególnie powiaty konińsko - słupecki i nowotomyślski, liczące po 12 zespołów z 108 uczestnikami. Poza burakami pastewnemi i kukurydzą najczęściej spotykanemi tematami są ogródki warzywne, ogródki kwiatowe i wychów kurcząt. Powiat śremski zakłada zarodową hodowlę królików szynszyli, by więc zaopatrzyć swe zespoły w roku następnym w doborowy materjał, władze Z. S. tego powiatu przygotowują na rok przyszły pierwszy zespół hodowli owiec. Spacjalną uwagę poświęca się ogródkom kwiatowym, są one bowiem stosunkowo nietrudne do zorganizowania, dają korzyści wychowawcze w całej pełni, i służyć mogą jako przygotowanie do zadań poważniejszych, które wymagają już większego wysiłku i pewnego doświadczenia. Poza kontrolą nad zespołami w terenie prowadzi się przygotowania na rok następny, które winny być ukończone przed upływem bieżącego roku, by w przyszłym roku nie było oddziału wiejskiego Z. S. bez zespołu przysposobienia rolnego, by zbliżyć się czemprędzej do urzeczywistnienia naszego hasła: „Przez przysposobienie rolne do spółdzielczości, a przez spółdzielczość do dobrobytu własnego i potęgi Rzeczypospolitej". Warto tu również podkreślić ścisłą współpracę P. R. Związku Strzeleckiego z Wielkopolską Izbą Rolniczą.

B. Barcikowski.



ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

POŚWIĘCENIE STRZELNICY W UNIEJOWIE, pow. Turecki. — Ostatnio odbyło się w Uniejowie, pow. Turek, poświęcenie strzelnicy, na którą zjawili się reprezentanci władz i liczni goście z p. gen. Tokarzewskim - Karaszewiczem, p. starostą Bogusławskim i ob. komendantem powiatowym Z. S. oraz p. burmistrzem Uniejowa na czele. Po zdaniu raportu i defiladzie nastąpiło poświęcenie strzelnicy, która pod każdym względem zasługuje na wyróżnienie. Ksiądz proboszcz następnie wygłosił przemówienie, poczem odbył się wspólny żołnierski obiad, który zakończył ten pamiętny dzień. Podczas uroczystości jako też przy defiladzie przygrywała dobrze zgrana orkiestra Z. S. z Turka.

* * *

„ŚWIĘTO MORZA" NA OBRADACH ODDZIAŁU Z. S W ROGOŹNIE. — Oddziały strzeleckie zawsze biorą udział we wszystkich uroczystościach, które mają na celu wykazanie naszych sił i spójności. To też „Święto Morza" żywo zajęło poszczególne oddziały Z. S., a na plenarnem zebraniu oddziału Związku Strzeleckiego w Rogoźnie, powiat Oborniki, które odbyło się w dniu 23 lipca b. r. w tamtejszej świetlicy omawiany był w pierwszem rzędzie udział w niem członków oddziału. Zebranie uchwaliło na wniosek zarządu wysłać na koszt oddziału Związku Strzeleckiego pięciu najgorliwszych członków. Pozatem dla członków oddziału urządzi się wykład z przeźroczami o polskiem morzu.



Oddz. Z. S. Turek posiada doskonałą orkiestrę dętą. Widzimy ją właśnie w czasie popisu na święcie strzeleckiem w Uniejowie.

* * *

ODCZYTY RADJOWE „Z RUCHU WOJSKOWEGO MŁODZIEŻY" odbędą się w sierpniu dnia 4-go i 18-go o godzinie 18-tej min. 20 do 18-tej min. 30.

* * *

OTWARCIE PÓŁKOLONJI LETNIEJ W TRZEMESZNIE, pow. Mogilno. — Staraniem tutejszego Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet nastąpiło w dn. 23 ub. m. otwarcie „Półkolonji Letniej" dla dzieci w Trzemesznie. Otwarcia dokonała przewodnicząca p. Suchankowa w obecności delegata starosty p. inż. Wójcickiego z Mogilna, burmistrza p. Fenglera i ob. prof. Czerwińskiego. W imieniu miasta złożył życzenia i wygłosił przemówienie p. burmistrz Fengler, w imieniu Związku Strzeleckiego przemawiał ob. prof. Czerwiński, reprezentując jeden z najważniejszych czynników wychowawczych na terenie powiatu mogileńskiego, który również wraz ze społeczeństwem tamtejszem przyczynił się do zorganizowania półkolonji letniej. Będzie ona czynną przez przeciąg miesiąca. Narazie korzysta z półkolonji około 40 dzieci, prawie wyłącznie ze sfer robotniczych. Dzieci otrzymają całodzienny obfity posiłek i mają zapewnioną staranną opiekę lekarską. Całokształt akcji spoczywa w doświadczonych i wytrawnych rękach zarządu Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. Z uznaniem podnieść należy ofiarną i chętną pracę społeczną tutejszego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, a szczególnie w dziedzinie pomocy i ulżenia doli najbiedniejszych.

* * *

ROZWÓJ „ORLĄT" STRZELECKICH W RYCHTALU POW. KĘPNO. Zawdzięczając energji Związku Strzeleckiego w Rychtalu, a głównie jego prezesa, tamtejszy hufiec Orląt

Strzeleckich w liczbie 36 orląt, w niespełna dwa tygodnie po zorganizowaniu, został całkowicie umundurowany. Pozwoliło to „Orlętom" na wzięcie udziału w dorocznem święcie strzeleckiem okr. VII w Poznaniu, które odbyło się dnia 10 ub. m. Jednocześnie zarząd Związku Strzeleckiego w Rychtalu składa podziękowanie tym wszystkim, którzy datkami pieniężnemi przyczynili się do umundurowania Hufca. Ogółem zebrano 60 zł. Wydano bezpłatnie 15 kompletów, składających się z czapki, pasa, koszulki oraz spodenek.

* * *

DWUDZIESTY ODDZIAŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W POWIECIE WĄGROWIECKIM. — Mimo ciężkiego położenia gospodarczego i różnych trudności w organizowaniu oddziałów Z. S. coraz tych oddziałów jest więcej, a ilość ich, zwartość ideowa i zrozumienie ideologji państwowej przyczyniają się, że cała Polska pokrywa się siecią tych placówek tężyzny fizycznej i zdrowia moralnego. Miarą rozrostu ideologji strzeleckiej na terenie powiatu wągrowieckiego jest dwudziesty oddział, który został zorganizowany w dniu 24 lipca b. r. w Toniszewie. Zarząd powiatowy na zebraniu reprezentowali ob. ob. prof. Kempf i Ptak, którzy wyczerpująco przedstawili zebranym historję Zw. Strzeleckiego, zakres działania i ważniejsze postanowienia statutowe, oraz przeczytali katechizm strzelecki. W imieniu komendy powiatowej Związku Strzeleckiego przemawiał adj. sztabu ob. Dziewięcki, referując obszernie zakres czynności, związany z przysposobieniem wojskowem i strzelaniem, oraz przedstawił ulgi, z których korzystają przedpoborowi i rezerwiści pracujący aktywnie w Związku Strzeleckim. Po dokonaniu zapisów wybrano zarząd, w skład którego weszli obywatele: b. legjonista Jerzy Ruebenbauer jako prezes, rolnik Teofil Dobecki jako wiceprezes, nauczyciel T. Paterski jako sekretarz i referent wychowania obywatelskiego, rolnik Władysław Jesse jako skarbnik, ob. Kapczyński jako komendant. Dwudziesty oddział Zw. Strzeleckiego na terenie powiatu wągrowieckiego zaczyna pracę na pożytek ogółu. Życzymy oddziałowi powodzenia, a twarda praca strzelecka przyczyni się do wyrobienia z jego członków ludzi umiejących sobie radzić w każdej sytuacji i gotowych każdej chwili do służenia Ojczyźnie.

* * *

WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU STRZELECKIEGO W OPALENICY, pow. Grodzisk. — W dniu 8 lipca b. r. odbyło się walne zebranie Związku Strzeleckiego w Opalenicy. Prezesem wybrano ob. Woźniaka. Walne Zebranie powzięło uchwałę stwierdzającą zasługi poprzedniego prezesa, ob. burmistrza Ondy nad rozwojem Związku Strzeleckiego w Opalenicy. Na tem zebraniu pożegnano również ustępującego komendanta w osobie nauczyciela ob. Hendrykowskiego, który został służbowo przeniesiony.

* * *

„AMAZONKI" SZAMOTULSKIE. — Możeście słyszeli o kraju Amazonek? Trudno znaleźć go na mapie, bo faktycznie nie było go nigdy, istniał on tylko w ludzkiej fantazji. Otóż kraj ten był rządzony przez kobiety, które tam zajmowały najważniejsze stanowiska w życiu, w państwie, a wojsko i urzędy im podlegały. I do dziś dnia wyrażenie „amazonka" znamionuje kobietę energiczną, dzielną, wytrwałą, dającą sobie wszędzie radę. Takiemi amazonkami na naszym terenie są polskie strzelczynie. Są one tym elementem w społeczeństwie, który utrzymywać będzie zawsze żywą i niegasnącą ideologję strzelecką i mężom synom i braciom będą przypominać obowiązki wobec Polski. Strzelczynie szamotulskie chcą grać odpowiednią do swego powołania rolę w pracy nad umocnieniem naszego państwa i chcą być czynnymi członkami społeczeństwa. Pisaliśmy już nieraz o szamotulskich strzelczyniach, dodamy tylko tyle, że oddział tamtejszy coraz energiczniej bierze się do pracy, że ćwiczenia, pogadanki, odczyty i udział w uroczystościach rozrastają się na coraz szerszą skalę, czyli jak się to mówi „na całą parę". Ogół szamotulan z coraz większą sympatją spogląda na karne i dzielne szeregi młodych strzelczyń. Są one na dobrej drodze do uzyskania nazwy „amazonek szamotulskich", którą będą zresztą musiały podzielić ze strzelczyniami kaliskiemi i mamy szczerą nadzieję, jeszcze z niejednym żeńskim oddziałem Związku Strzeleckiego.

S. Dobrogost.



Święto strzeleckie w Uniejowie. Kompanja strzelecka prezentuje broń w czasie raportu.

NOWY ODDZIAŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W PROSZOWIE, pow. Kępno. Pod przewodnictwem podkomisarza straży granicznej ob. Ściegiennego, odbyło się dnia 10 lipca b. r. w Proszowie, powiat Kępno, zebranie w celu założenia oddziału Związku Strzeleckiego. Po przedstawieniu zebranym historji Związku Strzeleckiego, rozwoju oraz jego celów, wszyscy zebrani jednogłośnie postanowili przystąpić do Związku. Nowoobrany zarząd składa się z następujących osób: ob. ob. prezes — Waloszczyk, wiceprezes — Paikert, sekretarz i skarbnik — Kupiec, komendantem mianowano ob. Skarbka. Do komisji rewizyjnej weszli ob. ob. Biniak, Ostrowski i Sewina. Do oddziału zapisało się 32 członków. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Marszałka Piłsudskiego zebranie zakończono.

POSŁUCHAJCIE...

Wobec tego, że Jaś Szpynka miał wakacje, a pan Celestyn chciał się trochę przejechać, postanowili wybrać się do Gdyni, tem więcej, że koleje obniżyły znacznie ceny biletów. Więc dnia 31 lipca, w piękny dzień słoneczny, pan Celestyn zjawił się wraz z synem w porcie gdyńskim.

Co za widok! Pan Celestyn nie widział nigdy polskiego morza ani portu, to samo nasz przyjaciel Jaś, dzielny strzelec wielkopolski. To też nie mogli się nadziwić. Idą ulicą, patrzą — ogromne, nowe domy, szerokie, piękne ulice, place duże, a dalej, wspaniały port, dźwigi do podnoszenia towarów, a jeszcze dalej szereg okrętów obcych, zagranicznych, pełnych różnorodnego towaru, napakowane po same brzegi, czekające na odpłynięcie, albo puste okręty, czekające na naładowanie. Co za bogactwo, co za ruch, ilu ludzi się tu uwija, ile aut, kolei!

Pan Celestyn, nie znając dokładnie historji Gdyni, pyta poczciwego rybaka, mieszkańca stałego portu:

„Powiedzcie mi, kiedy to wszystko tak pobudowali, czy to jeszcze Niemcy?"

„Ale gdzież tam" — odpowiada rybak, i uśmiecha się trochę złośliwie — „żadni tam Niemcy, tošto my proszę pana. Wszystko w ostatnich latach. Nic tu nie było O, widzi pan tę dużą kamienicę?"

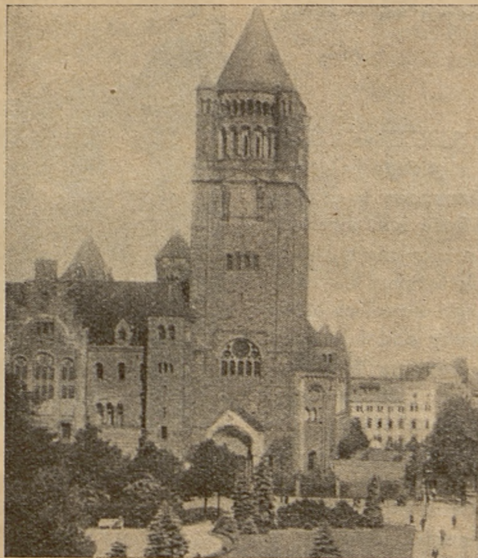
„Ano widzę".

— „Otóż, tam gdzie ona stoi, tam była moja chałupa. Ot kilka krzeseł, stół, trochę sieci rybackich, jakaś skrzynia i wszystko co ja tam miałem. A teraz patrz pan! Co za dom! Co? Jak w Ameryce!"

I rzeczywiście pan Celestyn rozdziawił usta i zadziwił sie. Lecz przyszły też jeszcze większe na niego wzruszenia. Był na mszy św. podczas której cała Gdynia z władzami na czele wyległa na plac, widział Pana Prezydenta, widział twórcę Gdyni ministra Kwiatkowskiego i generała Orlicz-Dreszera, i wielu innych zasłużonych mężów. Od chorągiewek ułańskich i mundurów aż się roiło. Widział jak ksiądz biskup błogosławił morze polskie i statki nasze, widział tyle rzeczy, że już nie wiedział poprostu o czem pierwej opowiedzieć znajomym, jak wrócił do Poznania.

Tylko jak później mówił o Gdyni, to zawsze kończył swe opowiadanie w ten sposób:

„Takie ci psiakrew, morowe chłopy, takie rzeczy stworzyć w tak krótkim czasie! Żebyś pan to tylko był widział! W oczach się człowiekowi troiło od tego wszystkiego. No nie boję się o Polskę teraz, jak to widziałem. Jak my takie coś umiemy zbudować, to już tam nam nikt rady nie da. To pewne!"



Zamek królewski w Poznaniu.

POZNAJMY WIELKOPOLSKĘ!

Mieszkamy na ziemi Wielkopolskiej, tu pracujemy, tutaj spotykają nas dobre i złe chwile. Mimo to, musicie sami przyznać, że wielu z nas zna najwyżej swoje miasto powiatowe i najbliższą okolicę. A tyle przecie pięknych jest zabytków, pomników i pamiątek rozsianych po Wielkopolsce, które świadczą o naszej historji i o wielkich chwilach przeszłości.

Dlatego też, abyście poznali te najciekawsze zabytki, będziemy umieszczać zdjęcia tego wszystkiego, co w Poznaniu i Wielkopolsce jest godne widzenia. Zaczynamy oczywiście od Poznania, potem pokażemy Szamotuły, Leszno, Grodzisk, Kalisz, Gniezno, Inowrocław, Września, Bydgoszcz i wiele innych miast i miasteczek. Was wszystkich czytających „Strzelca" prosimy o nadsyłanie zdjęć i ewent. opisów zabytków w waszych powiatach, które chętnie zamieścimy. A więc strzelcy uwaga, aparat i pióro do ręki. Czekamy!

ŻNIWA W STRZELECKIM ODDZIALE

Opowiadanie z życia strzeleckiego

Rodzinę strzelca Żnińskiego nawiedziła straszna choroba—tyfus. Wczesną wiosną wlazła ta zmora do gęsto zaludnionej wioski i choć od tej pory upłynęło już kilka miesięcy — gości tu nadal, odsyłając od czasu do czasu mniej opornych na tamten świat. Gdyby nie pomoc kolumny epidemicznej, przysłanej z powiatu, siłaby ludu powymierała, lecz dzięki niej dało się dużo osób uratować.

Ale też i było z tem roboty. Szło gruntowne oczyszczanie wszystkiego od różnych brudów. Sprzątano, bielono, poddawano dezynfekcji całą odzież, a w tej pracy strzelcy byli bardzo pomocni. Wiedzieli ze słyszanych pogadanek, że tyfus powstaje z brudów, że ten brud panujący w domach zawsze był ich bolączką, ale cóż mogli zrobić! Byli przeważnie jeszcze młodymi i głos ich małe tu miał znaczenie. Na każdy projekt, skierowany do rodziców, czy to aby okno urządzić, by się otwierało dla przewietrzenia mieszkania, czy też przenieść gnojówkę z pod samego ganku gdzieś dalej, otrzymywali tylko drwiące słowa i siłą rzeczy musieli się pogodzić z tem co jest.

Dopiero teraz dobrotliwemi oczami zaczęli starzy spoglądać na tych ogorzałych drelichowców w maciejówkach, nie zdradzając jednak przed nimi zmiany swoich poglądów. Lepiej już nic nie mówić, no i rozumie się, nie przeszkadzać. Niech robią, co im tam na tych pogadankach mówią.



..Nadeszła pilna pora żniw, kto żyw wyruszył w pole...

Panująca we wsi choroba niejednemu zatamowała normalny bieg pracy w polu. Wiosną robota szła ospale, jednakże pomagając jeden drugiemu jako tako z robotami uporali się i pola zostały obsiane.

Lato było ciepłe, padały deszcze, więc urodzaj wypadł dobry. Nadeszła pilna pora żniw. Kto żyw, wyruszył w pole. Mężczyźni kosili łąki, kobiety żęły żyto. Zbierali się zwykle pod wieczór nad jedną jakąś pracą, w której kobiety pomagały mężczyznom grabić i kłaść w kopy siano, a mężczyźni wiązać snopy, znosić je i ustawiać w babki. Stawiało się więc te kopki i babki, które zdaleka wyglądały jakby kolumienki wojska. Niejednemu przy tej sposobności przypomniała się wojna z jej strasznemi skutkami.

Żniwa i sianokosy dobiegały końca. W ciężkiej pracy nad sprzątaniem z pola plonów nie było czasu nawet się rozejrzeć, jak się z pracą uporali sąsiedzi. Każdy dbał o swój dobytek, starał się, by nie zamokło zboże, by się nie wysypało z kłosów, bo przecież ten zbiór ma starczyć dla ich rodzin i chudoby na cały rok.

Jednego dnia spostrzeżono, że pola Żnińskich nie zostały uprzątnięte. Że długim sznurem ciągnie się żyto, a znów w innem miejscu stoją nieskoszone łąki. Lud był przemęczony, więc i na pomoc chorej rodzinie bardzo nie śpieszył. I tu wystąpili młodzi strzelcy. Wieczorem odbyła się zbiórka miejscowej drużyny strzeleckiej, na której ustalono plan działania. Strzelcy nie umiejąc żąć, postanowili poprosić siostry, by gromadą strzelecką pomóc choremu koledze.

Następnego dnia ledwo słonko się obudziło, już było pełno młodzieży na wąskich zagonach Żnińskiego. Robota kipiała. Każdy wiedział, że spełnia obowiązek dobrowolny, więc nie żałował mięśni.

Składając siano w pokosy, deptali prawie po piętach swych poprzedników, zachęcając ich do jeszcze większej energji. Przytem przekomarzaniom i dowcipom nie było końca. Pracując, ani się spostrzegli jak słońce zaczęło się chować za las. A trzeba było jeszcze i dziewczętom pomóc w wiązaniu i ustawianiu snopów.

Gdy po tej ciężkiej pracy wrócili do chat, pełni dumy ze spełnionego obowiązku obywatelskiego, na progach przywitały ich zadowolone twarze rodziców. Smaczne kolacje były przyszykowane dla młodych zuchów. Byli radzi ze swych latarośli, a do Związku Strzeleckiego nabrali jeszcze większego respektu za tak mądre wychowanie młodzieży do pracy dla dobra ogółu.

Kozłowszczyzna, dnia 26.VII. 1932 r.

A. Dziewałtowski.

Do niniejszego numeru dołączamy

Nr. 6 „DZIENNIKA ZARZĄDZEŃ I ROZKAZÓW"

BEZ TRUDÓW I OFIAR

Tydzień cały nas dzieli od daty wielkiej uroczystości „Święta Morza", która zjednoczyła w okazałej manifestacji całe nasze społeczeństwo. Wrócił zwykły powszedni dzień. Nasze więc umiłowanie morza i ziemi pomorskiej musi znaleźć również w tych powszednich dniach swój własny wyraz, musi być zadokumentowane w codziennem postępowaniu, zwłaszcza na płaszczyźnie gospodarczej, tego się bowiem domaga od nas epoka, w której żyjemy.

Chcielibyśmy zwrócić uwagę na jedną dziedzinę, stanowiącą bolączkę naszej zachodniej granicy, a mianowicie na przemyt. O ile każda prawie gałąź przemysłu napotyka na wielkie trudności, polegające na wprowadzeniu przemycanego towaru na rynek, o tyle jedna z nich — przemytnictwo tytoniowe — ma pod tym względem utartą drogę. Są bowiem ludzie, dla których powab owocu zakazanego, marka zagraniczna, nielegalna droga przemytu silniej przemawiają, aniżeli obywatelskie nakazy, ewentualność wysokich kar, czy logika rozumowania, wskazująca, że krajowe wyroby tytoniowe nie ustępują pod względem jakości zagranicznym, a tembardziej przemycanym Na konsumcji tych szkodliwych jednostek opiera się istnienie całego przemytu tytoniowego.

I tutaj się zaczyna społeczny obowiązek pouczania nieświadomych i karcenia oraz piętnowania działających z premedytacją. Źle się dzieje, że przestępstwa tego rodzaju, jak palenie przemycanego tytoniu, nie posiadają właściwej sobie potępiającej nazwy z zakresu kryminalnej nomenklatury. Nie jest to sprawa błaha, zważywszy, że niejednokrotnie słowa bardziej bolą, aniżeli nawet urazy fizyczne, łatwiej więc potrafią przeniknąć skorupę obywatelskiej niewiedzy lub rozproszyć atmosferę lekkomyślności, w której się rodzi przestępstwo. Dlatego bojkot towarzyski i stosowanie ostracyzmu względem tego typu przestępców, piętnowanie ich działalności twardem słowem, które dla nich najprędzej odnaleźć trzeba, będą o wiele dobitniej i wyraźniej przemawiały, aniżeli groźba kar i zakazy.

Oto niewielkie, aczkolwiek pełne doniosłych konsekwencyj zadanie, które bez trudu i nakładów ofiarności pieniężnej przyczynić się walnie może do sparaliżowania wrogiego nam przemytu i do wzmocnienia naszego frontu zachodniego.

J. Kram.

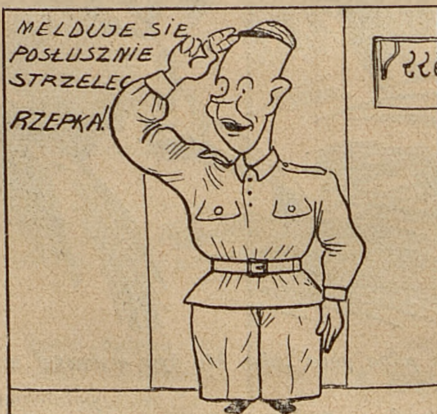
CZY TO JA, CZY NIE JA?

FRANEK RZEPKA SKŁADA WIZYTĘ REDAKCJI „STRZELCA"

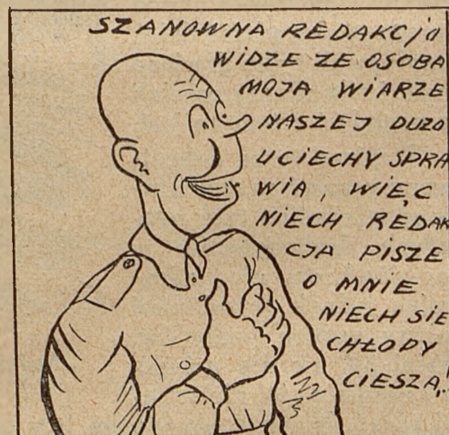
I.



II.



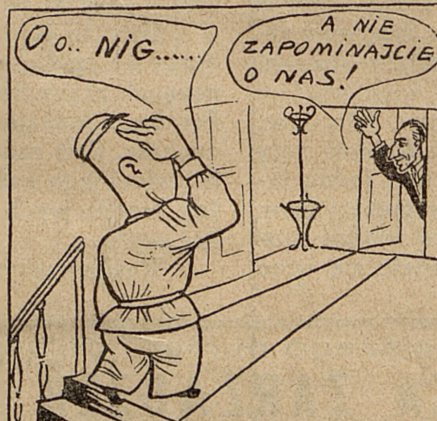
III.



IV.



V.



VI.





Ob. Zbigniew Rypiński, Biłgoraj Lubelski: Stosownie do życzenia Obywatela Centralna Składnica Z. S. wysłała pod wskazanym adresem parę spodni narciarskich, jako wyróżnienie za udział w konkursie Haseł Strzeleckich.

Ob. St. Zaucha, Wilno: Bardzo prosimy i bardzo wskazanem jest nadsyłanie z terenu jaknajwiększej ilości treściwych sprawozdań. Tylko sprawozdania te muszą poczekać na swoją kolej. Otrzymujemy korespondencje z całego kraju i drukując z zasady wszystkie nadesłane, — musimy zamieszczać najpierw te, które przyszły wcześniej, a dopiero potem późniejsze. Korespondencja z zawodów ukaże się za parę tygodni. Bardzo prosimy o nas nie zapominać na przyszłość.

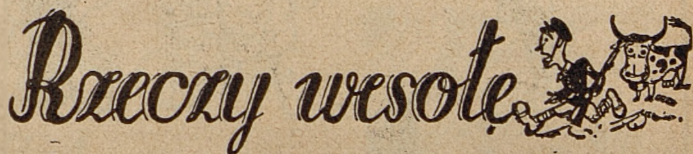
Ob. M. Nienczewski, Śniatyn: Nadesłane nam przez ob. mjr. Bezega sprawozdanie wykorzystamy. Musieliśmy jedynie je trochę skrócić i ze względu na brak miejsca nie mogliśmy dać załączonej do sprawozdania mowy.

Ob. Brzostek, Troszyn: Zapóźno zwróciliście się do nas po informacje o zniżkach kol. na Święto Morza. Listownie odpowiadamy tylko po otrzymaniu znaczków pocztowych na odpowiedź. W sprawie uczestnictwa na Zjeździe Legjonistów zwróćcie się do lokalnego koła Legj., tam Was poinformują najlepiej. Przeczytajcie również pkt. 2 Obwieszczeń z Dziennika Zarządzeń i Rozkazów Nr. 7.

Ob. Krasoń, Piotrków: Jedną korespondencję zamieścimy, drugiej nie możemy. Piszemy tylko o konkretnej pracy oddziałów. Jeśli zmieniliśmy nazwisko, nie miejcie do nas żalu. Trzeba podpisywać się wyraźnie.

Ob. B. Kurowski, Nur nad Bugiem: — Uważamy, że będzie lepiej, jeśli będziemy podpisywali korespondencję nazwiskiem. To zaszczyt przecie pisywać w „Strzelcu", prawda? Zamieszczamy korespondencje w takiej kolei, jak napływają.

Ob. W. Sroka, Brześć: Trzy notatki już niedługo ukażą się, reszta potem. Przyślijcie jakie zdjęcia z pracy brzeskich oddziałów, bardzo chętnie zamieścimy.



HISTORJA PRAWDZIWA.

87-letni starzec udał się ze swym 67-letnim synem do sąsiedniej wsi. Szli pieszo. W połowie drogi, syn zmęczony, usiadł na chwilę w rowie, by odpocząć. Ojciec niezadowolony z przerwy w spacerze zawołał:

— Takie są skutki, gdy człowiek ze smarkaczem wybierze się w drogę!

ŻYCIE WOJSKOWE.

Szeregowiec Pularda umarł. Wyprawiono mu pogrzeb. Nad grobem ma przemowę sierżant:

— Umarł nam szeregowiec Pularda, dobry był z niego żołnierz. Przełożonych swoich miłował. Zawsze mundur miał w porządku, guzika nigdy oderwanego nie miał, nie jak ty, szeregowiec Sałata, coś na pogrzeb kolegi z wiszącym guzikiem przyszedł, do raportu ofermo jedna się stawisz. Amen.

JUŻ WIEM.

Siedmioletni Janek zwraca się do ojca z zapytaniem, jak zaczyna się wojna.

— Zaraz ci to wytłumaczę — powiada ojciec. — No, np. Polska posprzeczała się z Hiszpanją.

— Dajże spokój — przerywa matka. — Polska nie ma powodów do posprzeczania się z Hiszpanją.

— Ja też mówię o tem tylko, aby dać przykład.

— Nie rób tego — odpowiada matka — bo przez taki przykład wprowadzasz dziecko w błąd.

— Ależ bynajmniej — rzecze ojciec.

— A ja ci powiadam, że tak!

— Nie!

— Tak!

— Nie!

— Tatusiu — odzywa się nagle Janek — już wiem, jak zaczyna się wojna.

ZAWODOWY REPECIARZ.

— Co wam jest? — pyta doktór szeregowca Warząchwę

— Nic, panie doktorze.

— Nic. Więc dlaczego przyszliście do mnie?

— Chciałem, żeby mi pan doktór poradził.

— Na co?

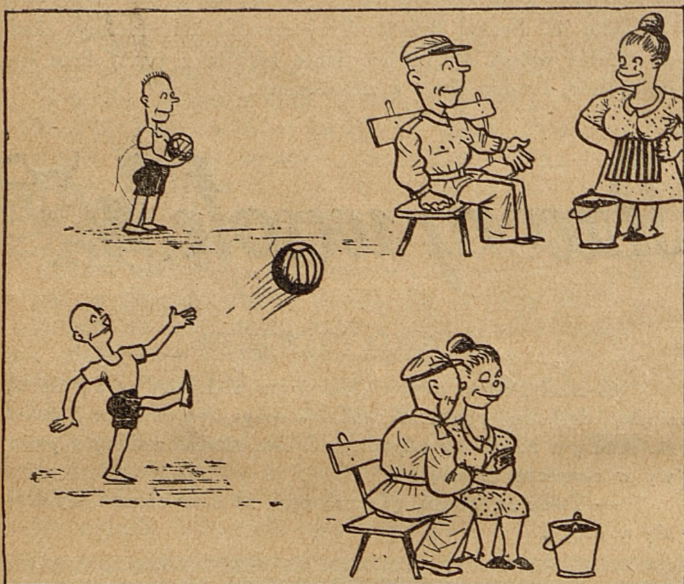
— Żebym nie był taki tłusty.

— No, a dlaczego pragniecie schudnąć?

— A bo mnie kucharz będzie wtedy dawał większe porcje teraz to mówi, bestja, że taki tłusty jak ja nie potrzebuje dużo jeść.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE 49 — ZAKOŃCZENIE DOROBIMY SAMI.



Kajtuś Kropidło, orlątko z oddziału Niedojdy, zabawia się piłką, wypożyczoną od starszego brata, piastującego godność kmdta oddziału. Sportowe wyczyny malca nie interesują w tej chwili starszego Kropidły. Oczarowany wdziękami ob. Marysi, śpieszącej do domu z kubłem smaru, namawia ją usilnie, by choć na chwilę usiadła na ławeczce.

Zakończenie historyjki dopiszą sami Czytelnicy. Przyzwijcie na pomoc strzelecki humor i opiszcie, a jeśli potraficie to i narysujcie dalszy ciąg opowiadania. Oczekujemy na odpowiedzi do 22 sierpnia, a autorowi najdowcipniejszego zakończenia ofiarujemy książeczkę oszczędnościową P. K. O. z wkładką zawiązkową 10 zł.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 44.

Parostatki „K" i „P" cofają się (na prawo) a „L" wpływa do zatoki. „C", „W" i „J" jadą po kanale naprzód, mijając „Lwów". Wówczas „Lwów" opuszcza zatokę i jedzie w swym kierunku (na lewo); „J". „W" i „C" cofają się na swe poprzednie miejsca (na lewo), a „Kaszub" powtarza manewr „Lwowa". W ten sposób przejeżdża i „Polonia". Parostatki mogą teraz płynąć spokojnie do miejsca swego przeznaczenia.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Zadwórny, Ożarów, 2) ob. Wrona, Opatówek; 3) ob. Smolik, Zagdańsk; 4) ob. Sowiński, Kamyk; 5) ob. Iwaniuk, Wierzby; 6) ob. Gutkowski, Miłosna; 7) ob. Sawościanik, Rupejki; 8) ob. Gawlikowski Przasnysz; 9) ob. Rutkowski, Wołomin; 10) ob. Jarankowski, Karuswo; 11) ob. Wcisłówna, Sędziszów; 12) ob. Bogacz, Pniewno; 13) ob. Wlazło, Michalin; 14) ob. Fik, Dembowiec; 15) ob Sztorc, Ostrówek; 16) ob. Gliwiec, Laskowice; 17) ob. Winnicki Winniki; 18) oddział Reniów; 19) ob. Pracki, Warszawa: 20) ob. Kalinowski, Choceń; 21) ob. Gwardecki, Zamość; 22) ob. Musiałkowski, Tarnopol; 23) oddział Garbatka; 24) ob. Mondek, Kołomyja; 25) ob. Zapałkiewicz, Lubliniec; 26) ob. Gawlikowski, Nakło; 27) ob. Rawa, Lipniki; 28) ob. Malinowski. Ostrów; 29) oddział Brzóza; 30) ob. Kotowicz, Ołyka; 31) ob. Wierzeja, Zambrów; 32) ob. Wais, Klimkówka; 33) ob. Granat, Piaseczno; 34) ob. Bartocha, Zabłotce; 35) ob. Zangiewiczówna, Wielka Karczma; 36) ob. Mokran, Kłapy; 37) ob. Gałuszka, Sosnowiec; 38) ob. Kamyk, Nakło, 39) oddział Otyrija; 40) ob. Pągowska, Wysokie Maz.; 41) ob. Paweł Kaden-Bandrowski, Białka; 42) ob. Sapieżko, Gorlice: 43) ob. Wontorski, Gdynia; 44) ob. Piórkowski, Zabrzeże; 45) ob. Wyględowski, Opaleniec; 46) ob. Smorgoń Wesoła; 47) ob. Gruszkowski, Łapy.

Piłkę do siatkówki wylosował ob. Paweł Kaden - Bandrowski, Białka.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.